Cena egzemplarza zł 3
Pobieranie wyższej opłaty jest nadużyciem

ILUSTROWANY KURIER POLSKI

Wydanie B.

Prenumerata miesięczna wynosi zł 60 + 10 zł za doręczenie zamiejsc. + 5 zł za doręczenie miejscowe

Rok II | Telefony Centrali w Bydgoszczy 33-41 i 33-42 (czynne całą dobę) Centrala zamiejscowa 90. Rozmównica publiczna 19-07 Sekretariat redakcji przyjmuje codziennie od godziny 10 do 12 | Poniedziałek, dnia 8 lipca 1946 r. | Wydawca: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „ZRYW" Konto PKO „ZRYW" Nr VI—135 PKO „I.K.P." Nr VI—140 Konto bieżące: Bank Związku Spółek Zarobkowych w Bydgoszczy | Nr 182

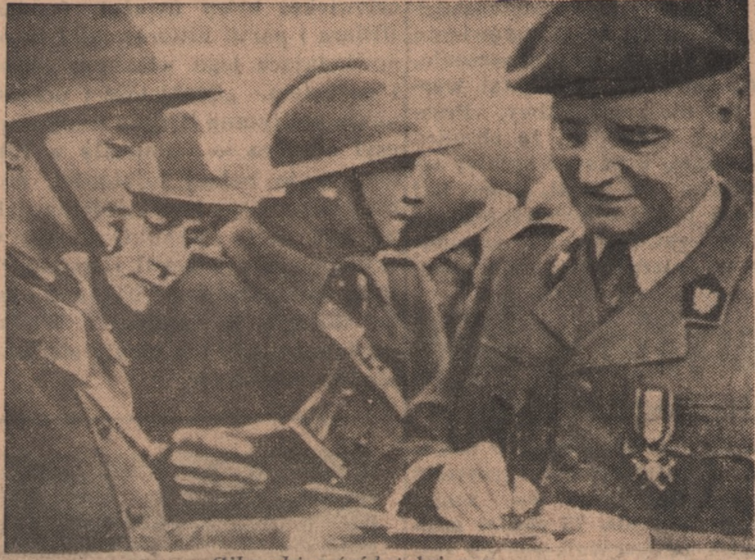
Władysław Sikorski

4 lipca 1943 roku zginął w tajemniczych okolicznościach w katastrofie samolotowej nie daleko Gibraltaru gen. Władysław Sikorski. Tragiczny ten dzień przejdzie niewątpliwie do historii naszego Narodu, jako jedna z najczarniejszych chwil minionej wojny.

Śmierć gen. Sikorskiego była dla Narodu Polskiego tak straszliwym ciosem, że trudno znaleźć dziś odpowiednie słowa dla wyrażenia całej głębi rozpaczy, jaka wówczas ogarniała kraj.

Czym był Sikorski dla Narodu pogrążonego w otchłani niewoli, pamiętamy wszyscy. Wszak z Jego imieniem łączyły się wszystkie te nadzieje, jakimi żył wówczas każdy z nas. Był On jutrzenką świecącą wśród strasznej nocy okupacji, uosobieniem tego wszystkiego za co walczyli i ginęli bohaterscy bojownicy podziemi, za co wsiąkała krew polska w mchy leśne i bruk Warszawy.

Sikorski był dla Narodu Polskiego nie tylko żywym człowiekiem — był symbolem. Symbolem wiary w lepsze wolne jutro Polski, w zwycięstwo dobra nad złem, prawdy nad fałszem i obłudą. Żaden chyba wódz Polski nie zdobył sobie tak serc Narodu, jak Sikorski. Bo też właśnie On podniósł porzucony przez uciekających „wodzów" sanacyjnych sztandar Polski walczącej, oczyścił go z hańbiącego pyłu dróg wiodących na południe i wzniósł wysoko ponad głową by pokazać światu, że „jeszcze Polska nie zginęła", że walczy, że zmartwychwstanie. To właśnie splotło Jego serce z sercami milionów, to właśnie czuł Kraj cały, to czuła każda wieś, każde miasto. To właśnie czuła Warszawa, gdy wśród wielopiętrowych kamienic rozlegał się głos ulicznika warszawskiego: Marsz, marsz Sikorski z Londynu do Polski...



Sikorski wśród żołnierzy.

Lecz też na zaufanie to Sikorski zasłużył sobie w całej pełni. Śmiało można powiedzieć, że znaczenie jakie posiada dziś Polska na forum międzynarodowym, jest głównie Jego zasługą. On to wraz z Paderewskim wysuwał zawsze na pierwszy plan sprawę Polski. On wykazywał zachodnim potęgom, iż Polska, to klucz do Europy. On to wreszcie przedstawił oczom polityków anglosaskich taki obraz Polski, iż zmusił ich do umieszczenia naszej sprawy między najaktualniejszymi zagadnieniami polityki międzynarodowej.

Jako wybitny strateg i znawca taktyki wojennej był Sikorski wysoko ceniony przez swych zachodnich przyjaciół. Wielkie zdolności dyplomatyczne, jasny sąd i nadzwyczajny zmysł realizmu politycznego, przy rzadkich zaletach charakteru, otwierały Mu szeroko podwoje sfer rządzących Anglii i Ameryki. Poważanie, jakim się cieszył za granicą, a zwłaszcza serdeczne stosunki z Rooseveltem i Churchillem ułatwiały mu niezmiernie prowadzenie polskiej polityki na forum międzynarodowym

Celem tych wszystkich zabiegów było zapewnienie Polsce jak najkorzystniejszej pozycji w chwili zwycięstwa Sprzymierzonych nad Niemcami.

Troska o lepsze jutro Narodu bije też z wszystkich Jego poczynań. Całą duszą oddany tylko Polsce, kroczy wytrwale po raz obranej drodze. Nie masz u Niego cienia własnych ambicji. Mimo, jakże nazbyt częstych przeszkód i przykrości ze strony zaślepionych w zawiści rodaków, realizuje konsekwentnie Swe wielkie plany.

Doceniał On w pełni znaczenie przyjaźni między Polską a Związkiem Radzieckim. Gdy w czerwcu 1941 roku Niemcy zaatakowały Związek Radziecki, Sikorski postanowił natychmiast doprowadzić do porozumienia. Obcym Mu był krótkowzroczny subiektywizm kliki sanacyjnej. Widział On w przyjaźni ze Związkiem Radzieckim jeden z podstawowych warunków istnienie silnej, niepodległej Polski. Zdając sobie jasno sprawę z roli Związku Radzieckiego w przyszłym układzie sił światowych, rozumiał że Polska może stać się tu węzłem łączącym Wschód z Zachodem.

W wirze polityki międzynarodowej nie mógł Sikorski poświęcić więcej czasu stosunkom jakie panowały w łonie emigracji polskiej. Jako szczery demokrata napotykał tu na silny opór a nawet jawną nienawiść stosunkowo silnej grupy sanacyjno-prawicowej. Nie był, niestety w stanie, wobec nawału obowiązków, przeciwdziałać jej intrygom. Wszak praca dla Polski stanowiła główną treść Jego życia. Jego głęboka miłość do Ojczyzny przysłaniała Mu wszystko. Czym wobec niej były ambicje, czy szczęście osobiste...

Właśnie to bezgraniczne poświęcenie, to oddanie się bez reszty jednej, świętej sprawie stawia Go w szeregu największych bohaterów naszej historii. Jakim żywym odzwierciadleniem Jego duszy są te, tak proste, a zarazem tak bardzo brzemienne w treść słowa Jego:

„Bóg patrzy na moje serce... Widzi i zna moje intencje oraz zamiary, które są czyste i rzetelne. Jedynym mym celem jest wolna, sprawiedliwa i wielka Polska. Ku tej Polsce Was prowadzę i z Bożą pomocą doprowadzę".

* * *

TAKIM WIDZIAŁ GO ŻOŁNIERZ SPOD TOBRUKU.
TAKIM ŚNIŁ SIĘ ON NARODOWI WŚRÓD UPIORNEJ NOCY NIEWOLI.
TAKIM ON BĘDZIE DLA PRZYSZŁYCH POKOLEŃ.

(kb)

Czy słyszysz Generale

Nasłuchiwałeś, Generale, drzenia serc naszych
[w nocnej ciszy —
...Wiatr rwał żałosne strzępy skarg,
Kul ołowianych siekąc deszczem
O mur — skrwawiony... Wodzu, słyszysz
Ostatni szept stygnących warg,
że „Polska nie zginęła jeszcze...?"

Wiedziałeś o tym... tam, daleko... Ta Polska
[była Polską Twą,
Strażniku naszej czci i wiary...
A kiedyś odszedł — jeszcze dalej,
— Na ziemi tej, zbroczonej krwią,
Szumią Ci polskie znów sztandary
W hołdzie swym... Słyszysz, Generale?...

Natalia Turowiecka

Samoloty szybsze od głosu

Olbrzymi rozwoj lotnictwa — Przelot samolotem przez Atlantyk tańszy od przejazdu okrętem

LONDYN (PAP). Korespondent lotniczy „Daily Herold" donosi, że na polecenie rządu Wielkiej Brytanii budowane są obecnie samoloty handlowe, których szybkość będzie większa, niż szybkość głosu. Zdaniem korespondenta, będą one rozwijały szybkość co najmniej 800 mil na godzinę, jednakże konstruktorzy pracują nad tym, aby szybkość tę zwiększyć do 1000 mil na godzinę. Głos rozchodzi się z szybkością 720 mil na godzinę.

Obecna rekordowa szybkość samolotu wynosi 606 mil na godzinę.

Z Berlina nadszedł również raport, że Rosjanie zbudowali już najszybszy na świecie samolot, rozwijający szybkość 660—670 mil na godzinę. Został on skonstruowany na wzór samolotu myśliwskiego, poruszanego napędem turbinowym, z którym Niemcy robili doświadczenia do końca wojny. Projekt zmniejszenia opłaty za przelot z Londynu do Nowego Jorku z 93 funtów 15 szylingów na 81 funtow 5 szylingów wskazuje na to, że tańsza będzie podróż przez Atlantyk samolotem niż okrętem.

Echa eksperymentu na Atolu Bikini

Dlaczego doświadczenia z bombą atomową

nie przyniosły przewidywanych wyników

Następna bomba wybuchnie w łodzi podwodnej

NOWY JORK (PAP). Reporter naukowy „New York Times" Laurence w depeszy ze statku obserwacyjnego biorącego udział w doświadczeniach z bombą atomową w Bikini, donosi, że bomba wybuchła zbyt nisko i zbyt daleko od celu. Wybuch nastąpił w odległości 700 yardów od okrętu wojennego, służącego za cel, oraz na wysokości 50 zamiast 100 stóp nad powierzchnią wody. Dzięki temu, że bomba wybuchła zbyt nisko, mniejsza była jej siła uderzenia. Kpt. Carson, jeden z pierwszych świadków wybuchu, który przybył do Stanów Zjedn. oświadczył, że przypuszczano, iż wybuch bomby nastąpi na wysokości 100 stóp ponad powierzchnią wody. Przepowiada on, że w czasie następnego doświadczenia ulegnie zniszczeniu większa ilość okrętów. Bomba, która będzie użyta w następnym doświadczeniu, zostanie umieszczona w obserwacyjnej łodzi podwodnej i przypuszczalnie wybuch jej nastąpi za pomocą radia lub przewodników. Nie zostanie ona zrzucona przez lotników, którzy będą mieli tylko okazję dokonania zdjęć z wybuchu.

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi z Rio de Janeiro, że mieszkańcy Corumby, położonej w odległości przeszło tysiąca kilometrów od Bikini, są zdania, że ukazanie się tam niezwykle gęstej mgły jest wynikiem wybuchu bomby atomowej w Bikini. Silny wicher w mieście Sao Paulo przypisywany jest również przez miejscową ludność doświadczeniom z bombą atomową.

Polska zaproszona

na konferencję pokojową

Bidaut d..ej myśli w sprawie Niemiec — Rozgoryczenie we Włoszech z powodu Triestu

PARYŻ (FA). Na porządku obrad konferencji min. spraw zagr. znalazła się sprawa ustalenia tekstu zaproszeń do 21 państw, które będą reprezentowane na konferencji pokojowej, mającej rozpocząć swe obrady w dniu 29 lipca w Paryżu.

Dyskusja toczyła się przez 6 godzin na skutek stanowiska Mołotowa, który nalegał, aby regulamin obrad konferencji pokojowej zaprojektowany został przez Wielką Czwórkę. Następnie Mołotow sprzeciwił się umieszczeniu Chin, jako jednego z państw zapraszających na konferencję.

Ustalono następującą listę państw, które zostaną zaproszone na konferencję lipcową: Australia, Belgia, Brazylia, Kanada, Chiny, Czechosłowacja, Etiopia, Francja, Grecja, Holandia, Indie, Norwegia, Nowa Zelandia, Polska, ZSRR, Afryka Południowa, Ukraina, Wielka Brytania, Stany Zjednoczone, Białoruś i Jugosławia.

Na porządku obrad pozostały w obecnej sesji rady ministrów spraw zagr. jeszcze sprawy Niemiec i Austrii.

W paryskich kołach politycznych przypuszczają, że ze względu na krótki okres czasu, który pozostał do chwili rozpoczęcia obrad konferencji pokojowej, ministrowie spraw zagranicznych nie zdołają osiągnąć poważnych rezultatów w dyskusji nad zagadnieniem Niemiec. Jednakże premier francuski Bidault jest zdania, że uda mu się ponownie przedstawić żądanie swego rządu oddzielenia pod względem politycznym i gospodarczym Zagłębia Ruhry i Nadrenii od Niemiec.

Z Rzymu donoszą, że prasa włoska z goryczą przyjęła decyzję paryską w sprawie Triestu i włoskich odszkodowań wojennych.

Wybuch wulkanu błotnego

MOSKWA (PAP). W pustynnych górach rejonu marazińskiego w odległości 80 km od Baku nastąpił wybuch wulkanu błotnego. Olbrzymia masa błota unosiła się w postaci potężnego słupa na wysokość 500 m. Wybuchowi towarzyszyły silne detonacje podziemne. Na zboczach góry w kilku miejscach wydobywały się długie języki palącego się gazu. Na miejsce przybyła specjalna ekspedycja geologiczna. Ekspedycja zebrała wyjątkowo cenny materiał naukowy.

Ewakuacja pogranicza włosko-francuskiego

RZYM (FA). Władze włoskie przystąpiły do ewakuacji 2 okręgów pogranicza francusko-włoskiego, które na mocy granicy ustalonej przez konferencję 4 ministrów przypaść mają Francji.

Zbrodniczy plan niemiecki

wymordowanie sędziów i oskarżycieli w procesie norymberskim

NORYMBERGA (PAP). Zgodnie z wycofaną w swoim czasie relacją korespondenta gazety amerykańskiej „Stars and Stripes“, amerykańska służba informacyjna w Niemczech komunikuje, że na początku bieżącego roku 7 byłych SS-owców planowało zamordowanie sędziów i oskarżycieli trybunału Międzynarodowego w Norymberdze. SS-owcy ci starali się uzyskać fałszywe dokumenty i przedostać się w mundurach alianckich do pomieszczeń sądu, gdzie mieli wykonać morderczy zamach. Miało to nastąpić pomiędzy 6 i 20 lutego. W tymże czasie miały rozpocząć się rozruchy w Norymberdze, Regensburgu, Hof i Monachium. Policja wojskowa dowiedziała się jednak o spisku jeszcze w styczniu i bezzwłocznie zastosowała środki dla udaremnienia zamachu. Straże zaopatrzono w pistolety automatyczne, w gmachu trybunału wzmocniono posterunki, a także wydano nowe legitymacje z fotografią, wszystkim osobom uprawnionym do wstępu do gmachu.

Odprawa podżegaczom wojennym

Gromyko oświadcza, że pokój leży w interesie zarówno ZSRR, jak i USA

NOWY JORK (PAP). Delegat ZSRR do Rady Bezpieczeństwa ONZ Gromyko w wywiadzie udzielonym dziennikowi „New Jork Herold Tribune“ stwierdził, że w sprawie hiszpańskiej Związek Radziecki skorzystał z prawa veta tylko raz, nie zaś trzy razy jak utrzymywała prasa. Chodziło tu bowiem o powtórzenie tej samej kwestii i tego samego veta podczas jednej sesji. Następnie delegat radziecki podkreślił wzniosłość ideału utrzymania pokoju. Powiedział on, że szczególnie szkodliwa była działalność tej części prasy, która przepowiadała nową wojnę. Akcję taką należy uznać za zdradę wobec naszej wspólnej sprawy i w stosunku do wszystkich Narodów Zjednoczonych łącznie z Ameryką. Czyni się to często pod pretekstem wolności prasy, ale w istocie rzeczy, jest to nadużywanie wolności. Wszyscy prawdziwi bojownicy pokoju muszą się zastanawiać, jakie są rzeczywiste intencje podżegaczy wojennych, którzy powinni spotkać się z należytą odprawą.

Następnie delegat radziecki wyraził przekonanie, że olbrzymia większość narodu amerykańskiego pragnie dobrych stosunków ze Związkiem Radzieckim i że pokój leży w interesie obu narodów.

Wyroki na awanturujących się hamburczyków

HAMBURG (ZAP). Przed sądem angielskim w Hamburgu stanęło 10 Niemców, aresztowanych podczas niedawnych rozruchów hamburskich. Byli oni przywódcami, którzy przemówieniami oraz organizowaniem odczytów przyczynili się do tego, że rozruchy przybrały ostry charakter. Spośród 10 oskarżonych 9 zasądzono na kary więzienia od 2 do 5 lat. Jeden został zwolniony.

Shawcross zadowolony z wizyty w Polsce

WARSZAWA (PAP-FA). Naczelny prokurator brytyjski w Norymberdze i członek rządu Hartley Shawcross przesłał na ręce min. sprawiedliwości Świątkowskiego list, w którym podkreślił m. in., że wizyta w Polsce sprawiła mu głęboką przyjemność. Liczne kontakty — pisze Shawcross — które nawiązałem, były nad wyraz interesujące. Mam nadzieję, że w niedługim czasie będę miał możność ponownego spotkania się.

Obrońcy Georinga, Hessa i Ribbentropa mają głos

NORYMBERGA (FA). Kolejno przemówienia przed Trybunałem norymberskim wygłosili obrońcy Goeringa, Hessa i Ribbentropa. Adwokat Hessa — Seidl — zaraz na początku został 3-krotnie zgromiony przez przewodniczącego Trybunału za to, że przemówienia swego nie dał do przetłumaczenia, oraz że dowodził, iż traktat wersalski był niesprawiedliwy. Przewodniczący stwierdził, że obrońca nie ma prawa omawiać sprawy tego traktatu. Dr Seidl, który był członkiem partii hitlerowskiej, nie otrzymał zezwolenia na przemawianie w dalszym ciągu na popołudniowym posiedzeniu Trybunału.

Obrońca Ribbentroppa dr Marcin Horn opisał b. niemieckiego ministra spraw zagranicznych jako człowieka, który uważał wysiłki Hitlera i partii hitlerowskiej za odpowiadające jego własnym ideom i uczuciom. „Osobistość i przekonania polityczne Hitlera — oświadczył obrońca — wzbudziły w Ribbentroppie rodzaj lojalności, której ostatecznego i wyjaśnienia należy być może doszukiwnć się w skutkach siły sugestii i hypnozy“. Było „nieszczęściem“ Niemiec i całej Europy, że Niemcy i Wielka Brytania nigdy nie mogły się wzajemnie zrozumieć.

Mołotow rozmawia z Tsaldarisem

PARYŻ (FA). Min. Mołotow odbył rozmowę z premierem greckim Tsaldarisem, który dla przedstawienia ministrom spraw zagr. 4 mocarstw postulatów Grecji — bawi obecnie w Paryżu.



Wielki mufti Jerozolimy

Wielki mufti Jerozolimy, który od 19 czerwca przebywa w Egipcie, przybył do Aleksandrii.

Bunt w więzieniu włoskim

RZYM (PAP). W więzieniu Enna (koło Palermo) zbuntowało się 450 więźniów. Więźniowie zamknęli w celach 4-ch strażników jako zakładników. Wywiązała się walka między więźniami a karabinierami i wojskiem broniącymi wyjścia z więzienia. Bunt został w końcu stłumiony. Jeden z więźniów został zabity, sześciu jest ciężko rannych. Przyczyną rewolty — nieobjęcie tych więźniów niedawną amnestią.

Nastroje antyangielskie w USA

Protest przeciwko udzieleniu Anglii pożyczki

WASZYNGTON (FA). Rzecznik amerykańskiej Izby Reprezentantów podał do wiadomości, że debata nad pożyczką dla Wielkiej Brytanii rozpocznie się prawdopodobnie w poniedziałek, a ratyfikowania pożyczki spodziewać się należy pod koniec przyszłego tygodnia. 75 posłów amerykańskich reprezentujących 22 stany zaprotestowało zbiorowo przeciwko udzieleniu tej pożyczki Anglii.



Gen. Sikorski w rozmowie z min. Bevinem

Echa zajść w Kielcach

WARSZAWA (PAP-ms). Krwawe zajścia w Kielcach wywołały falę oburzenia w całym kraju. Na posiedzeniu Stołecznej Rady Narodowej prezydent Warszawy inż. Tołwiński zakomunikował Radzie o pogromie Żydów. Stołeczna Rada Narodowa powstaniem z miejsc, 1 minutową ciszą uczciła pamięć zamordowanych.

KIELCE (PAP-ms). W hucie Ludwików odbył się wiec potępiający zajścia z udziałem ponad 1.000 robotników. Obecni byli przedstawiciele PPS, PPR i WP.

„Święto Morza“ w Szczecinie i Gdańsku

POZNAŃ (ZAP). Na „Święto Morza“, organizowane przez Ligę Morską przy współudziale Polskiego Związku Zachodniego w Szczecinie i Gdańsku, przewidzianych jest szereg wycieczek z całego kraju. Przewiduje się specjalnie duży napływ młodzieży, która przybędzie gromadnie specjalnymi pociągami popularnymi.

Ambasador włoski w Krakowie

KRAKÓW (PAP-ms). Do Krakowa przybył samolotem ambasador włoski Eugenio Reale w towarzystwie sekretarza. Na lotnisku powitali go dr Dobrowolski, pułk. Putrament i dr Dobrzycki. Ambasador Reale odbył konferencję z woj. Pasemkiewiczem. W trakcie rozmowy omówił sytuację polityczną Włoch.

Studenci niemieccy żądają... amnestii!

BERLIN (FA). W Getyndze rozpoczęła się pierwsza po zakończeniu wojny konferencja uniwersytecka z udziałem delegatów Zw. Radzieckiego, Szwajcarii i in. Studenci niemieccy domagają się m. in. równych praw dla mężczyz i kobiet oraz amnestii dla tych studentów, którzy w chwili dojścia Hitlera do władzy nie ukończyli jeszcze 21 roku życia.

De Gasperi nadal ministrem spraw zagranicznych



De Gasperi

RZYM (FA). W związku z utworzeniem nowego rządu podano do wiadomość, że premier de Gasperi zatrzymuje tekę min. spraw zagr. Wicepremierami są Nenni i Togliatti. Dotychczas nie ustanowiono jeszcze min. wojny i oświaty.

Kilogram cukru jedna marke

HAMBURG (ZAP). Wskutek zaprowadzenia zwiększonego podatku na cukier, cena 1 kg cukru w strefie brytyjskiej będzie wynosiła 98 fenigów, cena zaś najwyższa — 1 markę. Wszystko to czyta się jak bajkę, a jednak Niemcy narzekają, że cena

Fabryka domow

BERLIN (ZAP). Brak mieszkań łagodzi się w Berlinie na sposób zupełnie nowoczesny. W fabrykach produkuje się części domów oraz mieszkalnych baraków. 800 takich baraków oraz 50 domów, których postawienie nie potrwa dłużej niż 2 tygodnie, zaczęto już stawiać. Pomieszczenie znajdzie 3.600 rodzin.

Doktorat honorowy U. W. dla prokuratora Jacksona

WARSZAWA (ms). Wydział Prawa UW postanowił nadać doktorat honorowy prawa sędziemu Sądu Najwyższego i przewodniczącemu Rady Stanów Zjednoczonych w Międzynarodowym Trybunale Wojskowym w Norymberdze, Robertowi H. Jacksonowi.

Kolejarze japońscy zapowiedzieli strajk na wypadek nieuwzględnienia ich żądań o podwyżkę płac.

Szajka złodziei pod kluczem

SZCZECIN (PAP). Na terenie pow. starogrodzkiego w Chlebówku uchwycona została szajka złodziei, która systematycznie okradała magazyn państwowej krochmalni. Na czele szajki stał wartownik Henryk Cybulski, pilnujący magazynu z zapasami mąki kartoflanej. W toku dochodzeń ujawniono, że szajka ta dokonała pięciu wielkich kradzieży wywożąc z magazynu 24.000 kg mąki kartoflanej. Mąkę ładowano na samochody ciężarowe i wywożono do Starogrodu. Uzyskaną ze sprzedaży kwotę w wysokości 210.000 zł złodzieje wydawali na zabawy i hulanki. W wyniku śledztwa osadzono w więzieniu Henryka Cybulskiego, Feliksa Wilczuka, Mariana Janiczewskiego, Józefa Burego, Włodzimierza Mitręgę, Teodora Nalczaka i Stefana Janowskiego. Podczas rewizji odebrano oskarżonym 46.000 zł. Złodziei przekazano do dyspozycji prokuratora SO z wnioskiem o przekazanie sprawy do rozpatrzenia przez Sąd Doraźny, wskutek systematycznego okradania przez ujętą szajkę złodziejską magazynu.

Zwyżka wartości dolara kanadyjskiego

OTTAWA (FA). Kanadyjski minister finansów podał do wiadomości zrównanie kursu dolara kanadyjskiego z dolarem północnoamerykańskim. Przez zrównanie kursu wartość dolara kanadyjskiego podniesiona zostanie o 10%.

Nowa organizacja faszystowska na Węgrzech

BUDAPESZT (PAP-ms). W prasie ogłoszono komunikat o wykryciu nowej podziemnej organizacji faszystowskiej, oraz ujawniono centrum dotychczas wykrytych organizacji faszystowskich. Aresztowano kierownika organizacji. Aresztowani zeznali, że po zawarciu traktatu pokojowego podjęli akcję przeciwko działaczom partyjnym na Węgrzech.

Wojsko pomoże w akcji żniwnej

WARSZAWA (ms). W związku ze zbliżającym się okresem żniw, gen. dyw. Spychalski wydał rozkaz dotyczący udziału żołnierzy w akcji żniwnej. Rozkaz zaleca dowódcom OW opracowanie planu udziału wojska w zbiorach, przy czym na Ziemiach Odzyskanych należy dopilnować żniw na terenach zasianych przez wojsko, na ziemiach opuszczonych, oraz w gospodarstwach osadników wojskowych, na terenach województw wschodnich przeprowadzić sprzęt zboża w gospodarstwach poukraińskich; niezwłocznie omłócić, zinwentaryzować i zmagazynować, aby w ten sposób ochronić zbiory przed rabunkiem; otoczyć opieką gospodarstwa żołnierzy służby czynnej, wdów i sierot po poległych.

Świat w kilku wierszach

Prezydent KRN Bolesław Bierut, edekorował orderem „Polonia Restituta" kierownika rosyjskiego zespołu baletowego, Igora Moissiewa. Szereg artystów otrzymało złote i srebrne krzyże zasługi i medale.

Do Łodzi przybyła znana publicystka i działaczka angielska Margaret Mac Kay. Odwiedziła ona szereg miejscowości w woj. łódzkim a w Łodzi zwiedziła fabrykę Scheiblera i Grohmana. P. Kay specjalnie interesuje się ruchem spółdzielczym.

Radio moskiewskie donosi, że w Instytucje Stalowym w Moskwie wynaleziono sposób barwienia stali.

Do Moskwy przybyła w drodze z Belgradu delegacja brytyjska dla nawiązania współpracy na polu kultury. Delegacja złożyła hołd pamięci Lenina i Kalinina.

Premier holenderski omówił w przemówieniu problem polityki wewnętrznej i kolonialnej Holandii. Rząd zamierza rozbudować system ubezpieczeń społecznych i rozwiązać problem obcych grup narodowościowych w koloniach.

W Londynie rozpocząć się mają wkrótce rokowania handlowe z przedstawicielami Zw. Radzieckiego. Wzamian za budulec, Anglia dostarczać będzie Zw. Radzieckiemu narzędzia i maszyny.

Prezydium KRN wysłuchało sprawozdań komisji poselskich. Sprawozdania dotyczyły przebiegu i całokształtu prac tych komisyj.

Rumuński minister spraw zagranicznych dr George Tatarescu udał się do Paryża celem odbycia narad z ministrami spraw zagranicznych Wielki Czwórki, opracowującymi traktat pokojowy z Rumunią.

Prez. Truman podpisał projekt ustawy skierowanej przeciw spekulacji cen między poszczególnymi stanami.

Międzynarodowy kongres nauczycieli uchwalił rezolucję sprawie wszczęcia kompanii propagandowej na rzecz zwalczania ducha nieufności pomiędzy narodami za pomocą odpowiedniego redagowania podręczników szkolnych i za pomocą innych dróg i środków.

Generał niemiecki Runstaedt, który przesłuchiwany był w procesie narymberskim, powrócił do Anglii pod eskortą i odstawiony zostaj do obozu jeńców, w którym przebywał dotychczas.

Biją dzwony „Westminsteru" w „Kraju Warty"...

Marian Turwid

Byłem na pogrzebie Sikorskiego

Anglicy grają nasz hymn — Żegnaj Generale! Za chwilę wybije zegar „Polizeistunde" — Czekają auta Gestapo

Bydgoszcz, w czerwcu

Spadła na mnie ta straszna wiadomość w magazynie materiałów malarskich do którego posyłał mnie do Poznania mój Herr Meister po comiesięczne przydziały pokostów i lakierów dla firmy, której był „Treuhänderem". Po uskutecznieniu zamówień należało udać się do kasy, by uiścić należność. Tę czynność załatwiałem zawsze najchętniej, gdyż w jej trakcie dama pełniąca obowiązki kasjerki znajdowała zazwyczaj sposobność poinformowania mnie — najcichszym szeptem o najgłośniejszych wydarzeniach politycznych. Czyniła to z niezwykłą zręcznością i mimo, że w pobliżu znajdowali się Niemcy a nawet wtedy, gdy tuż przy niej siadywał za biurkiem szef przedsiębiorstwa, ponury Niemiec w karawaniarskim mundurze SS-Manna. Podziwiałem ją szczerze. I ścisłość jej informacji i odwagę z jaką je podawała. Podziwiałem opanowanie, chłód i wyniosłość jaka cechowała każdy gest, każdą czynność skromnej kasjerki. Nie znałem jej ani z imienia ani z nazwiska, ale wiedziałem ponad wszelką wątpliwość, że mimo ubogiej powierzchowności mam przed sobą damę w najlepszym tego słowa znaczeniu. Jedną z tych polskich pań, które w najgorszych okupacyjnych warunkach z taką powagą, wyniosłością i bez kompromisów reprezentowały godność kobiety polskiej. Wyniośle i niezłomnie. Jej ciemne, pełne wyrazu oczy miały w mądrych źrenicach ten sam chłód opanowania, gdy szept warg powiadamiał o największych dla nas klęskach czy o tryumfach Sprzymierzonych nad Niemcami. Jej niewzruszone opanowanie i spokój udzielały się Dzieliła się nie tylko wiadomościami ale i niezłomnością wiary, pełnią ufności i rzec by można zawziętą wręcz pewnością zwycięstwa polskiej sprawy.

Nic przeto dziwnego, że, na chwilę, zamarło mi serce, gdy podchodzącego do kasy nie powitał mnie zwykły, ledwo dostrzegalny uśmiech porozumienia, ale surowo zaciśnięta linia warg i spojrzenie jakby zagasłe i bezbrzeżnie smutne. — Boże Drogi! — Cóż jej się stało? Jakież straszne przytrafić się jej musiało nieszczęście, że te oczy tak mocne — utraciły swój blask a ręce — tak zawsze spokojne i pewne ruchach drżały oto nerwowo i myliły się co chwila w geście.

Nie mogłem podejść od razu i zapytać o powód przygnębienia, bo przed kasą tłoczyli się niemieccy klienci.



Gen. Sikorski na froncie afrykańskim pod Tobrukiem w 1941 roku.

Czekałem więc, odczytując po wielokroć razy umieszczone na ścianie groźne obwieszczenie: „Hier wird nur deutsch gesprochen"! i łudząc się nadzieją, że może w międzyczasie ponury SS-Mann przeniesie się do dalszych biur magazynu. Niestety. Czarny nie ruszył się z miejsca, a moja kolej nadeszła. Przedkładając rachunki i wyliczając pieniądze, zdołałem, między głośno po niemiecku rzucanymi zwrotami, przemycić szeptem pytanie:

— „Cóż się pani, na Boga! stało"?

Nie zdołała odpowiedzieć od razu. Wargi poruszyły się kilkakrotnie nie wydawszy żadnego głosu. Jak by jej gardło zacisnął skurcz bólu. Jak by jej zbrakło tchu. Gdy wreszcie zmusiła się do mówienia, doszły do mych uszu tylko dwa słowa: „zabił się — —".

— Zabił się? — Kto? — Ojciec? mąż? brat? — —

W odpowiedzi potrząsnęła tylko głową. Rozpacz odjęła jej mowę. Jej dumne, chłodne oczy zalały się łzami a z ust wydarł się szloch, krótki ale tak żałosny jak serdeczna skarga.

— Poruszyli się wszyscy w pobliżu. Ponury SS-Mann poderwał się z miejsca:

— Was ist mit Ihnen los? — Co się pani stało?

— Nichts! — odparła, opanowując się z największym wysiłkiem woli, nichts Herr Chef. — Głowa mnie tylko dziś strasznie boli. Głowa mnie bardzo boli.

I z pośpiechem, kwitując rachunki, zdołała na odwrocie jednego z nich napisać kilka słów. By jej nie zdradzić wsunąłem blankiety co prędzej do teki. I dopiero na ulicy odważyłem się je wyjąć i odcyfrować ledwo czytelny dopisek. Odczytana wiadomość była niby uderzenie pięścią w samo serce. Lipcowym słońcem rozsłoneczniona ulica przeobraziła się nagle w czarny, beznadziejnie czarny wąwóz bez wyjścia. I nie dziwiłem się już, że czyjeś dumne, chłodne źrenice do tylu już przywykłe klęsk, tym razem nie wytrzymały ciosu i zalały się łzami. Nie tylko one jedne. Oczy całej Polski staną oto we łzach. Bowiem słowa, które odczytałem na kartce przynosiły wiadomość najgorszą:

„Generał Sikorski nie żyje"

W kilka dni potem, postanowiliśmy, za wszelką cenę wziąć udział w pogrzebie naczelnego wodza. My — nie wychwytana jeszcze przez Gestapo — ostatnia garść ukrywających się w miasteczku przedstawicieli inteligencji. Zamiast w czarny strój żałobnika przybrałem się na tę żałobną uroczystość w biały, zachlapany farbami kitel — a wziąwszy do rąk wiadro i narzędzia pracy — ruszyłem o umówionej porze na „Wawel".

Tak, z ostrożności, by przypadkiem nie zdradzić właścicieli zakonspirowanego mieszkania, nazywaliśmy poddasze, które od czasu do



Gen. Sikorski wśród marynarzy polskich



Sikorski przed 20 laty

czasu służyło nam za miejsce zebrań. Uważaliśmy, że izdebka znajdująca się na strychu kamienicy zamieszkałej wyłącznie przez Niemców — jest bodaj najbezpieczniejszym schronieniem. Najmniej budzącym podejrzeń w oczach agentów policji. Tak przynajmniej utrzymywał uparcie odważny jej mieszkaniec, w poczuciu swego bezpieczeństwa ukrywający na dnie szafy przedmiot bezcenny ale i jednocześnie śmiertelnie niebezpieczny — odbiornik radiowy.

Gdy jeszcze w pierwszym czy nawet drugim roku wojny nie brakło w „Warthegau" śmiałków codziennie słuchających radia — to w roku 1943 było tych zuchwalców już bardzo niewielu. Już bowiem siepacze Greisera dość mieli czasu by przetrząsnąć wszystkie kąty i zakamarki „Kraju Warty". By wielką część ludności powywozić na wygnanie, do obozów i do więzień. Już sieć niemiecką w tym „Mustergau" tak uczyniono gęstą i precyzyjnie się zaciskającą, że nawet bibuła nielegalna zniknęła prawie zupełnie, a śmiałków przechowujących radioodbiorniki Gestapo i konfidenci wychwytali nieomal bez reszty. W środowiskach małych, na prowincji konspiracja miała charakter już wręcz karkołomny. Przeto na wysłuchanie audycji radiowej szedłem — wystrojony jak do bielenia sufitów. Wskazana była jak największa ostrożność. Nie wolno było zapomnieć o wystawienie w klatce schodowej wartownika. Trzy odpowiednio odmierzone stuknięcia otwierały drzwi „Wawelu". Gdy wszedłem — aparat już się nagrzewał. Aparatura naszych serc nagrzana już była chyba do żaru. I tą wiadomością tak straszną, tak niewypowiedzianie tragiczną i faktem — że przed ratuszem stało czarne auto Gestapo. Nieomylny znak, że dziś znowu z miasteczka wywiozą kogoś do Poznania: na Forty, na Młyńską, do „Domu Żołnierza", do Żabikowa... na prawie pewną śmierć.

Czarne auto Gestapo — niby karawan — ono jedno tylko było symbolem śmierci. W „Kraju Warty" żadnego nie było sposobu by na zewnątrz dać wyraz narodowej żałobie. Nie żegnały odchodzącego wodza ani chorągwie opuszczone do pół masztu, ani procesje pogrzebowe, ani wspólne żałobne modły. Zamknięte były bramy kościołów. Dzwonnicom wydarte dzwony. Nawet zapłakać głośno nie wolno było tym milionom ludzi, dla których grzebany na obczyźnie człowiek był całą ostoją, całą nadzieją...

Jedynie głuchym milczeniem, jedynie wielką ciszą mógł wielomilionowy naród iść za trumną wodza.

I gdy tak po przez okienko poddasza patrzyłem na martwą sylwetę kościelnej wieży ciemno się rysującą na złotym tle lipcowego wieczoru, dobiegły mych uszu wyraźne dźwięki dzwonów. Głębokie, spiżowe, pogrzebowe. Skąd one? „Mówi Londyn". Oto naszym skazanym na milczenie kościołom przyszły w sukurs — wspaniałe dzwony Westminsteru. W chwili, gdy do królewskiej katedry Brytyjczyków wieziono ulicami Londynu zwłoki Generała Sikorskiego. Szliśmy za tą trumną krok w krok, w takt dalekich werbli żołnierskich — rytmem naszych serc. Z zapartym tchem, by nie uronić słowa, wsłuchiwaliśmy się w treść wygłaszanych nad jego trumną mów. Słyszeliśmy — jak oddziały honorowe prezentowały broń. Wstaliśmy z miejsc, gdy orkiestra gwardii królewskiej zagrała przed katedrą nasz hymn narodowy. Jakże dziwne, jak inaczej, brzmiały dźwięki Mazurka Dąbrowskiego w wykonaniu flegmatycznych Brytyjczyków. — Jakże obco, jak ciężko musi Ci być Generale na Twej ostatniej drodze. Ciężko Ci będzie leżeć pod obcą ziemią choćby i najgościnniejszą. Kiedy wrócisz do nas Generale, by spocząć pod tą ziemią, która jedna tylko kościom Twoim może być lekką?...

Kondukt żałobny wkroczył do Katedry. Myśmy już tam za nim wejść nie mogli. Trzeba nam było co prędzej wracać z pogrzebu do domów, bo już za chwilę zegar wieżowy wybić miał „Polizeistunde". A czarny samochód Gestapa wciąż jeszcze czekał na nowe ofiary.

Epitafium na trzecią rocznicę śmierci gen. Wł. Sikorskiego

I spochmurniało niebo nad Warszawą

Napisał Stanisław Boruń

Karmiliśmy się jak chlebem Twoim Czynem,
Nasze serca łowiły echa gdzieś z Tobruku,
Stroiliśmy spętane dusze złotym wawrzynem —
Zdobytym Twoim mieczem pośród armat huku.

Aż któregoś dnia przyszła wieść straszliwa —
Mrożąca w naszych żyłach roztętniałą krew,
Iż nie powiedziesz nas więcej na żniwa?...
Gdyż pasmo Twego życia zerwał śmierci wiew.

I znowu ktoś opuszczony gdzieś zapłakał kwawo...
I ktoś bez skry nadziei w egzekucji legł...
I spochmurniało niebo bardziej nad Warszawą,
I Wisła poplamiło krwią swój jasny brzeg.

* * *

Był kiedy Domu wznoszono kolumny...
Choć w okół była jeszcze pustka głucha...
Był kiedy wieko zabijano trumny —
Gdy Naród padał pod razem obucha.

Oto się Polski zamykała księga.
Przyszłości jasnej los wydzierał kartę,
Jednak przeznaczeń cudowna potęga
Ryła pomników zgłoski niezatarte.

Poświęcił wszystko dla dobra Ojczyzny —
Aby Jej imię wyryć w świata księdze
Szachował życie, otrzymywał blizny,
Aż uległ śmierci okrutnej potędze.

Myśl pędzi naprzód i ujarzmia globy,
Kometą woli spowija bezwiednie —
Miejsca, na których stoją chwały groby —
Te, które Styksu odkrywają bezdnie.

Więc na to trzeba tyloletniej męki
I tyloletnią łożyć w przyszłość wiarę...
By od bezwzględnej paść przedwcześnie ręki,
Na szalę dziejów złożyć krwi ofiarę?

* * *

Zagasło dla nas jedno wielkie życie...
Zdrój łez rzuciło ze zbolałych powiek,
A przecież było promieniem w przedświcie,
Wiarą Nadziei, w którą wierzył człowiek.



Sikor'zi z córką

Francja w obronie obrabowanych narodów

BERLIN (ZAP). Przed miesiącem ogłosił wydział prasowy francuskiej delegacji w radzie kontrolnej sprzymierzonych w Berlinie deklarację na temat jedności gospodarczej Niemiec. Deklarację tę prasa francuska obecnie przypomina z okazji wzmożonej w krajach anglo-saskich propagandy za jednością Niemiec.

Francja, głosi deklaracja, zasadniczo godzi się na jedność gospodarczą Niemiec, jednak jest rzeczą konieczną, aby ta jedność powstała z uzgodnienia i układów gospodarczych między czterema mocarstwami okupacyjnymi. Bez tego uzgodnienia nie ma mowy o jedności gospodarczej Niemiec.

Francja odrzuca utworzenie centralnego zarządu w Niemczech, bo takie utworzenie przedwczesne obciążyłoby rozwiązywanie politycznych i terytorialnych problemów, których mimo wielokrotnych żądań Francji, cztery mocarstwa nie przedyskutowały. Francuska delegacja zgodziłaby się na utworzenie wydziału handlu zagranicznego sprzymierzonych, który mógłby organizować handel zagraniczny czterech stref. Nie doszło do tego wobec odrzucenia projektu francuskiego przez delegację amerykańską.

Francuzi nie mają zamiaru godzić się na amerykańskie wstrzymanie dostaw z tytułu reparacyj wojennych z ich strefy, dopóki postanowienia poczdamskie dot. jedności gospodarczej Niemiec nie zostaną przeprowadzone. Kraje, które były okupowane i obrabowane przez Niemców, nie mogą być teraz ukarane z powodu niemożności uzgodnienia jedności gospodarczej Niemiec w łonie czterech mocarstw. Francja nie czuje się zwolniona ze zobowiązań planu reparacyjnego i nie może traktować reparacji jako sprawy zlikwidowanej.

Spadła na wojsko jak grom z nieba wiadomość — Sikorski nie żyje!

Żołnierski hołd Zmarłemu

Napisał: Wincenty Drachowski

Na pochwałę Francji powiedzieć można, że była ona na przestrzeni wieków schroniskiem dla emigrantów politycznych różnych odcieni i narodowości. Burzliwe lata nam współczesne uwydatniły dobitnie szlachetną gościnność narodu francuskiego, który, skromne zasoby chleba dzielił równie pomiędzy swoich i obcych. W południowych i południowo-wschodnich departamentach, będących po klęsce Francji w roku 40-tym pod władzą uległego Niemcom rządu Vichy, znalazły schronienie liczne rzesze Polaków. Liczne uzdrowiska goszczące kiedyś w swych murach królów i udzielnych książąt, obfitujące w mniej lub więcej zbytkowne hotele — puste przez czas wojny — dały schronienie licznym chroniącym się pod opiekę Polskiego Czerwonego Krzyża.

W uroczej Sabaudii, w miejscowości Challes — les Eaux, leżącej przy autostradzie z Genewy do Grenoble, przebywała kilkadziesiąt osób licząca grupa Polaków, rekrutująca się z b. żołnierzy armii polskiej we Francji i ich rodzin. Pierwsi oczekiwali tutaj okazji przedostania się przez Hiszpanię i Portugalię do walczących braci, drudzy — na upragniony przez wszystkich koniec wojny. To też słuchanie audycji radiowych, zwłaszcza dzienników z Londynu było tak powszechne, jakby stamtąd lada dzień usłyszeć miano triumfalne fanfary zwycięstwa i pokoju. A tymczasem nic nie wskazywało na rychły koniec zawieruchy wojennej. Wróg nasz silnie trzymał się jeszcze na wszystkich frontach. Podporządkowywał też coraz bardziej swoim celom kraj, który gościny nam udzielał. Nie wesołe, nastroje psuła jeszcze świeżo przez Niemców wywleczona sprawa katyńska i wynikłe stąd nieporozumienie polsko-rosyjskie.

Nagle jak grom z jasnego nieba, spadła na nas wieść najmniej oczekiwana: generał Sikorski nie żyje! Trudno nam było uwierzyć, by to się stać mogło. Tragiczna ta wiadomość zjednała dla jego sprawy nawet wczorajszych przeciwników, a ufne do niedawna czoła pokryła głębokim smutkiem i troską. Zrozumieliśmy wszyscy, że Polska poniosła niepowetowaną stratę, że ubył jej niezmordowany obrońca ceniony przez swoich i obcych. Łzy w oczach żołnierzy, — tułaczy, którzy spodziewali się, że On właśnie poprowadzi ich poprzez walkę do granic utęsknionej ojczyzny i przekleństwa na głowy winnych jego śmierci świadczyły, ile nadziei łączyło się z Jego imieniem.

Kiedy zawiodły rachuby, że wieść o śmierci Wodza jest może nieścisła, postanowiliśmy uczcić pamięć Jego uroczystą akademią. W świetlicy zebrali się wszyscy. W krótkich słowach zobrazował b. żołnierz kierownik schroniska, życie i służbę dla narodu Zmarłego generała. Utalentowany skrzypek odegrał szereg utworów dostosowanych do powagi chwili. Recytacja wiersza, do którego proste ale szczere słowa dyktowała autorowi sercem odczuta boleść, odzwierciedlały uczucia wszystkich, co cenili w Zmarłym Jego wiarę w naród i trud poniesiony w służbie Polski. Słowa te napisane przez robotnika przed laty niechaj będą pośmiertnym hołdem w bolesną rocznicę śmierci Wielkiego Polaka.

Byłeś wodzem nie w dniach chwały,
Byłeś nim nie w czas radosny
I nie surmy Tobie grały
Ani hołd Ci nieśli posły.

Ale byłeś wodzem w czasie,
Gdy Ojczyzna klęsk dosyta,
I twa godność nie w atłasie,
Ale w czynach bojownika.

Twoją wiarą zapaliłeś
Serc ofiarnych kroć tysięcy
I symbolem żywym byłeś
Wiernej służby dla Ojczyzny.

I odeszłeś: w czas przedżniwny
Twoich trudów i starania,
I nie ujrzysz już Ojczyzny
Którejś kuł dzień Zmartwychwstania.

I nie miałeś tej pociechy,
Że ci polskie dzwony grały.
I że dzieci z polskiej strzechy
Ci posłanie z kwiatów słały.

Lecz Ojczyzna nie zapomni
Twoich usług, Generale —
Spoczniesz tam, gdzie królom równi
W nieśmiertelnych czynów chwale.

A zaś duch Twój niespożyty,
Poprowadzi nas na boje.
Aż wyniesiem znów na szczyty,
Imię Polski — Imię Twoje.



Gen. Sikorski dekoruje rannych lotników polskich

LIST Z KRAKOWA

Jak pół wieku temu Kraków czcił Kościuszkę!

Dzięki uprzejmości p. O. „zdobywam" w dniach ostatnich program uroczystego wieczoru, jakim Kraków uczcił Tadeusza Kościuszkę pół wieku temu.

Program, już bardzo „sfatygowany" zębem czasu, przedstawia na jednej stronie piękną podobiznę Naczelnika w owalu. Pod podobizną widnieje facsimile podpisu Kościuszki z charakterystycznym „zawijasem" w dół.

Na stronie odwrotnej u góry: maleńka sylwetka Kościuszki z mieczem, wyciągniętym w górę — do przysięgi.

A pod spodem odświętny program, rozpoczynający się bardzo uroczyście:

„ku uczczeniu 103 rocznicy przysięgi, a na dochód pomnika nieśmiertelnej pamięci Tadeusza Kościuszki..." i t. d.

Program zapowiada na czwartek, dnia 25 marca 1897 roku, przedstawienia w sali „Sokoła" krakowskiego „Bitwy Racławickiej" Teofila Lenartowicza — „w słowach i obrazach".

Kierunek artystyczny tego „przedstawienia" spoczywał w nielada rękach, bo p. p. Ludomiła Benedyktowicza, Juliusza Kossaka i Franciszka Machniewicza.

Współudział biorą: chór Towarzystwa śpiewaczego „Lutnia" pod kierunkiem dyrektora Adolfa Steibelta, p. Mieczysław Kozłowski i p. Andrzej Mielewski oraz orkiestra „Harmonii" pod kierunkiem prof. Fryderyka Stingla.

Całość „przedstawienia" podzielono na pięć obrazów.

Pojedyńcze obrazy noszą kolejno następujące tytuły: „Opowiadanie lirnika", „Błogosławieństwo kosynierów", „W obozie Kościuszki", „Bartosz Głowacki" i „Uczczenie Kościuszki", t. zn. apoteoza Naczelnika.

Deklamacja: p. p. Mieczysław Kozłowski i Andrzej Milewski. Chór „Lutni" wykonał następujące utwory: Moniuszki „Wróżka" i „Dwie zorze" oraz Noskowskiego „Hej Mazury".

Całość poprzedził słowem wstępnym druh Władysław Turski, zasłużony działacz „Sokoła",

* * *

Ze wzruszeniem głębokim składam nadszarpaną i pożółkłą kartę tego pamiątkowego programu...

Przenoszę się myślą w te czasy, jakże już dla nas odległe i prawie zamierzchłe...

I mierzę (w perspektywie obchodzonego przez nas w tym roku 200-lecia urodzin Tadeusza Kościuszki) te przeżycia, jakie były udziałem Krakowian,

Pochylenie w zadumie nad przeszłością, nucimy — z naszymi ojcami — nie ustami, ale najżywszymi i najgłębszymi drgnieniami serc oddanych:

„Patrz Kościuszko na nas z nieba!..."

Ks. Henryk Weryński.

Wyjaśnienie

W związku z artykułem „Ilustrowanego Kuriera Polskiego" z dn. 10. V. 46 r. pt. „Jeszcze kwestia niemieckiego języka w szkole" Główna Kwatera Harcerek wyjaśnia, że naczelniczką Harcerek i posłanką do Krajowej Rady Narodowej z ramienia Związku Harcerstwa Polskiego jest hm. Wiktoria Piotrowska-Dewitzowa, zaś autorką omawianego w naszym artykule podręcznika jest Wanda Dewitzowa, co niniejszym prostujemy.

Odpowiedzi redakcji

P. Stanislaw Saar — Łódź. Materiał otrzymaliśmy. Wykorzystamy go przy najbliższej okazji.

P. J. Przybyłowski — Nowawieś. Prosimy zwrócić się do Prezydium Rady Ministrów w Warszawie.

P. Zofia Karpusowa — Gdańsk-Wrzeszcz. Wiersz b. słaby. Nie wydrukujemy.

P. Krystyna Maraszówna. Jak wyżej.

P. dyr. Gołąb. Za słuszne uwagi dziękujemy. Będziemy się starali unikać błędów.

P. Narcyz Dymkowski — Krotoszyn. Chętnie zastosujemy się do życzenia.

P. Janina Marciniak — Gdańsk. Maszynkę do wyciskania soków otrzyma Pani w każdym większym składzie przyborów kuchennych. Spisu aptek podać nie możemy. Zabrałoby to nam za dużo czasu. Zechce Pani zwrócić się do Związku Aptekarzy w Poznaniu.

P. Józef Różański — Olsztyn. Rękopisy powieści wysyłamy.

P. Leon Witkowski — Toruń. Wydaje się nam, że Pan za wielką wagę przywiązuje do uwag felietonu. Nie sądzimy, aby było celowym w ten sposób polemizować z autorem. Przy bytności w Bydgoszczy prosimy odwiedzić redakcję.

Wielkopolski Klub Filatelistów. Sądzimy, że projekt jest nie właściwy. Prosimy go poważniej rozważyć.

Sympatyk S. P. z Olsztyna. Sprawę przedłożyliśmy władzom Stronnictwa Pracy.

P. Skolis Stanisław — Piotrowice. Prosimy zwrócić się do Zarządu Głównego Polskiego Czerwonego Krzyża w Warszawie. Tam znajdzie Pan sprawiedliwość.

P. Witold Buchowiecki — Gdynia. Uwagi słuszne. Prosimy napisać list pod właściwym adresem.

P. Tadeusz W. Sądzimy, że Pan ocenia należycie nasze stanowisko.

P. Józef Kubisiak — Kolobrzeg. W miarę możności zastosujemy się do Pańskich życzeń. Książki, których Pan potrzebuje, trudno będzie zdobyć. Niech Pan napisze do księgarni Wilaka w Poznaniu.

Grupa b. więźniów politycznych. Uwagi pozbawione wszelkich podstaw. Autor, który występuje pod tak szanowaną firmą, lepiej by się nie ośmieszał.

P. Olgierd Pawłowski — Gdańsk-Wrzeszcz. Zechce Pan zwrócić się do Zachodniej Agencji Prasowej w Poznaniu, Chełmońskiego 2.

Kartki z pamiętnika

Wojna 22-go czerwca

Napisał Eugieniusz Szermentowski

Piątek, 20 czerwca 1941.

Od dłuższego czasu dzieją się dziwne rzeczy. Wczoraj późnym wieczorem wracaliśmy od dyrektora R, z pockera. Na skrzyżowaniu Marszałkowskiej i Al. Jerozolimskich stoimy pewnie z pół godziny. Z hukiem, trzaskiem i głuchym metalicznym dudnieniem toczą się czołgi, armaty, moździerze. Niekończące się ogony taborów. Wszystko to wali przez most Poniatowskiego na Pragę. Ulice kiepsko oświetlone, pali się tylko co piąta latarnia. W tym półmroku dudniące żelastwo wygląda dość apokaliptycznie.

Dopiero po upływie pół godziny znajdujemy szczelinę, przez którą biegiem przedostajemy się na drugą stronę jezdni.

Co by to miało znaczyć? Nie jestem wojskowym ale i niewojskowy zrozumie to zjawisko mocno niepokojące

Drożyzna wściekle rośnie. Ludzie znowu robią zapasy żywności. Atmosfera napięta do ostatnich granic. Za jednego złotego dolara żądają już 160 złotych, a jeden złoty rubel kosztuje 75 złotych. Pudełko papierosów — 20 złotych.

Niedziela, 22 czerwca 1941.

A więc — zaczęło się! Od samego rana telefony. „A co, nie mówiłem, że będzie wojna!..." Ja jeszcze nie wierzę. Od pewnego czasu rozpuszczają te pogłoski, że wojna. Wybiegam na ulicę. Ulice puste, jakby kto miotłą wymiótł. I nie widać jakoś wcale Niemców. Czyżby się pochowali! w kawiarniach, restauracjach — pustki.

Po południu chłopcy wykrzykują: „Dodatek nadzwyczajny!..., wojna niemiecko-bolszewicka!... Rozchwytywany. Arkusz małego formatu. Na jednej stronie tekst niemiecki, na drugiej — polski. Krótko i węzłowato mówi się o rozpoczęciu działań wojennych dziś o świcie, o godzinie drugiej. Rosjanie wkroczyli do Prus Wschodnich, bombardowali Królewiec. Aha, to Niemcy próbują sugerować, że napastnikiem jest Moskwa!

Cisza i martwota. Czasem przeleci samolot. Spać idziemy wcześnie. Nie zapalamy światła, bo obowiązuje zaciemnienie. A tu dziś niedziela, sklepy zamknięte i papieru czarnego nie można dostać.

Poniedziałek, 23 czerwca.

Noc przeszła spokojnie. Panuje ogólne przekonanie, że Rosjanie będą nas oszczędzać. Nie ma tu żadnych obiektów do bombardowania. Ktoś mocny w historii przypomina, że tego samego dnia rozpoczęła się kampania napoleońska. Czyżby Hitler chciał naśladować Napoleona? Zacieramy ręce: powtórzy się napoleońska klęska.

W „Nowym Kurierze Warszawskim", popularnie zwanym „szmatławcu i w „Krakauer Zeitung" odezwa Franka do ludności Generalnego Gubernatorstwa oraz orędzie Hitlera.

Odezwa zaczyna się: Obywatele i Obywatelki Generalnego Gubernatorstwa. Na rozkaz wodza Rzeszy Niemieckiej siły zbrojne objęły w dniu dzisiejszym czynną obronę chrześcijańskiej Europy przeciwko odwiecznemu wrogowi chrześcijaństwa i zachodniej kultury..."

Ludzie uśmiechają się ironicznie, czytając te brednie. Wszyscy mamy jeszcze w pamięci Wawer, masowe aresztowania nie ustają, wciąż słyszy się o rozstrzeliwaniach Polaków. A oni tu o chrześcijańskiej misji!

Orędzie Hitlera zaczyna się tymi słowami:

„Trapiony ciężkimi troskami i skazany na wielomiesięczne milczenie, doczekałem się nareszcie godziny, kiedy mogę mówić otwarcie". Potem następuje atak na Anglię: jak to Anglia sprzymierzała się w dziejach przeciwko Holandii, przeciwko Hiszpanii, przeciwko napoleońskiej Francji i dwukrotnie przeciwko Niemcom. Hitler użala się, jak to „jeszcze w r. 1936 Churchill oświadczył, że Niemcy stają się znowu zbyt potężne i z tego powodu muszą być zniszczone".

Dalej następuje w Orędziu analiza stosunków radziecko-niemieckich. Cztery słynne pytania Mołotowa i cztery odpowiedzi Hitlera. Brzmi to wszystko bombastycznie i fałszywie. Jedno zdanie w tej całej proklamacji wydaje się prawdziwe. Oto: „w tej chwili odbywa się koncentracja wojsk, która pod względem rozpiętości frontu i rozmiarów jest największą, jaką dotychczas widział świat."

Rzeczywiście, ta wojna zdecyduje o losach świata i o naszym losie.

Dziś 23-go — Wandy. Żona poszła na imieniny do pani Wandy Tangerowej. Siedzę w domu nad książką. Około godziny piątej świst nagły i huk bomby. Zrywam się na równe nogi. Przez szybę okienną widzę gęsty słup czarnego dymu, gdzieś w stronie Placu Saskiego. Kilka wystrzałów dział przeciwlotniczych i po chwili znowu huk wybuchającej bomby. Dopiero po upływie dłuższego czasu alarm lotniczy. Rychło wczas! Schodzę na dół, gdzie spotykam się z lokatorami. Ktoś z ulicy mówi, że bomby padły na Placu Saskim, na pałac Brühla i na Pradze.

Alarm odwołany. Wybieram się na miasto sprawdzić wynik nalotu. Pierwsza bomba uderzyła w ruiny Opery, tuż koło Brühla, od strony ulicy Senatorskiej, większe szkody wyrządziła druga bomba. Trafiła w ulicę Kozią, tuż koło domu Krakowskie Przedmieście 55, gdzie apteka Wendy. W domu tym mieszka moja cioteczna siostra, Basia L. Usiłuję przedostać się, ale policja nie dopuszcza. Widzę tylko że w mieszkaniu Basi wyleciały okna z futrynami. Na ulicy pełno szkła. Powiadają, że zginęło kilkanaście osób. Wrażenie ogromne. Trzecia bomba trafiła w tramwaj na Froriańskiej. Tam podobno masakra. Wracając, spotykam sympatycznego artystę-malarza, Antoniego Uniechowskiego. Biegnie zaaferowany i macha na mnie ręką. „Nie wiem — woła — czy się w domu doliczę szyb". I biegnie dalej.

(Ciąg dalszy nastąpi)

W 3-cią rocznicę śmierci gen. Sikorskiego

Tajemnica Gibraltaru

Czy ponura zagadka minionej wojny będzie rozwiązana?



Gen Sikorski

Gen. Władysław Sikorski był jednym z najwybitniejszych Polaków. Jego życie i tajemnicza, do dziś nie wyświetlona śmierć, stworzy być może w przyszłości legendę wokół tej wspanałej postaci.

Władysław Sikorski urodził się w roku 1881. Studia politechniczne ukończył we Lwowie, następnie jako inżynier prowadził regulacje brzegów Wisły. Biorąc żywy udział w ruchu zbrojnym przed tamtą wojną światową zostaje prezesem Drużyn Strzeleckich: z chwilą wybuchu wojny wchodzi, jako członek, do NKN w Krakowie, w charakterze szefa departamentu wojskowego. W roku 1918 zostaje internowany przez Austriaków na Węgrzech. W odrodzonej armii polskiej otrzymuje stopień generała. Od r. 1921—1922 jest szefem sztabu generalnego, od grudnia 1922 do maja 1923 prezesem ministrów i ministrem spraw wewnętrznych, od 1924—1925 ministrem spraw wojskowych, od listopada 1925 dowódcą DOK we Lwowie.

Tu też kończy swoją karierę wojskową w Ojczyźnie raz na zawsze: po przewrocie majowym 1926 r. uchodzić musi z Polski i udaje się do Francji, która rychło staje się Jego drugą Ojczyzną. Poświęca się tutaj gen. Sikorski studiom wyższym wojskowym i w szybkim czasie specjalizuje się na pierwszorzędnego znawcę nowoczesnej techniki i strategii wojennej, specjalnie jeśli chodzi o współdziałanie broni i o taktyczne znaczenie lotnictwa, broni pancernej i artylerii. Śmiałe poglądy i plany, jakie w tym kierunku roztaczał, zdobyły Mu powszechny rozgłos i uznanie.

Gen. Sikorski staje się jednym z pierwszych taktyków świata, który z całą drobiazgliwością i pedanterią przewiduje przebieg, możliwości i zakres przyszłej wojny i jako jeden z pierwszych teoretyków tej wojny swoje spostrzeżenia ogłasza w szeregu nader ciekawych prac, które przyniosły Mu szeroki rozgłos tak pośród znawców jak i w rzeszach czytelników, dręczonych niepokojącym jej obrazem. Z wcześniejszych prac wymienić należy: „O polską politykę państwową", „Organizacja naczelnych władz wojskowych", „Nad Wisłą i Wkrą" itd. Jak już same tytuły wskazują, Sikorski poświęcał się nie tylko zagadnieniom czysto militarnym, działał także jako polityk i to m. in. spowodowało Jego exodus do Francji.

Po utracie niepodległości w 1939 roku imię Sikorskiego momentalnie zabłysło na firmamencie wojny i narodowych nadziei. W najcięższych chwilach zmagań, w najbardziej ponurym okresie wojny, kiedy zdawało się, że nic już nie powstrzyma rozpędzonej machiny Niemiec hitlerowskich, Jego imię stało się synonimem bohaterstwa i niezłomności Narodu Polskiego. Jego słowo krzepiło nas i pomagało nam wytrwać na posterunkach. Pamiętam, z jakim zapartym oddechem słuchano Jego przemówień, z jakim podziwem wertowano stronice Jego ostatnich przedwojennych publikacji, gdzie dokładnie przewidział i opisał przebieg wojny, która miała tak szybko rzeczywiście nastąpić i w całości potwierdzić Jego przewidywania.

We Francji gen. Sikorski organizuje i ćwiczy coraz to liczniejszą armię polską i po klęsce czerwcowej w 1940 r. wyprowadza znaczną jej część do Anglii. W tych ponurych dniach szczytu potęgi hitleryzmu eskadry lotnicze Polski bronią nieprzygotowaną wyspę brytyjską przed inwazją wroga, zaciągając wieczny dług wdzięczności narodu angielskiego. Oczywiście propaganda goebbelsowska starała się Sikorskiego zohydzić i wyśmiać za wszelką cenę. „Das Reich" i inne czołowe organy hitleryzmu wojującego pełne były ataków na Niego i zorganizowane przez Niego polskie siły zbrojne.



Sikorski u Roosevelta



Sikorski i Churchill na inspekcji oddziałów polskich w Szkocji

Poświęcając Mu tyle miejsca i czasu, Niemcy sami złożyli hołd wielkości Polaka, który potrafił wysoko nieść sztandar Narodu Polskiego na obcych ziemiach i kontynentach. Sikorski, jako ceniony i wybitny polityk, cieszy się zaufaniem i poparciem wielu czołowych mężów stanu, staje się autorytetem i ambasadorem sprawy polskiej na szerokim świecie. W r. 1941, po wybuchu wojny niemiecko-rosyjskiej nawiązuje gen Sikorski wbrew silnej opozycji w rządzie londyńskim stosunki z Rosją Radziecką i jest nawet osobiście przyjęty przez generalissimusa Stalina: co znaczył ten akt prawny, poparty jeszcze amnestią i utworzeniem kadr armii polskiej w Rosji, poświadczyć mogą miliony Polaków, będących wtedy na tych ziemiach. Niestety, raz rozpoczęty krąg intryg począł się coraz to bardziej zacieśniać i wikłać. Sikorski przechodzi formalne kampanie dyplomatyczne z poszczególnymi ugrupowaniami politycznymi emigracji. Sprawa Katynia, rozdmuchana w perfidny sposób przez Gobbelsa, staje się sygnałem wzmożonych knowań i zatargów. W czasie powrotu z podróży inspekcyjnej na Bliski Wschód Sikorski ulega u brzegów Gibraltaru w lecie 1943 r. katastrofie samolotowej w nader tajemniczych okolicznościach. Zwłoki Jego, wydobyte z wody, przewieziono do Anglii.



Gen. Sikorski podpisuje deklarację polsko-radziecką na Kremlu w 1941 r. Obok na prawo generalissimus Stalin.

Śmierć gen. Sikorskiego stanowi i stanowić będzie jeszcze wiele lat jedną z ponurych zagadek, jakie otaczają każdą wojnę i każdy niewyjaśniony zbieg okoliczności. Śmierć gen. Sikorskiego rozległa się szerokim echem po świecie. Wiele serdecznych słów poświęcili Mu czołowi przywódcy narodów walczącego świata, wiele szczerych łez popłynęło z oczu tylumilionowej rzeszy Polaków, rozsypanych w kraju i po całym świecie. Gibraltar stał się przełomowym momentem jedności narodu polskiego. Od tej chwili jedni chylą się coraz bardziej ku upadkowi, inni wstępują na drogę, której na imie: Polska.

Naród polski był dziwnie jednomyślny, jeżeli chodzi o osobę gen. Sikorskiego. Wartoby się zastanowić, jak wyglądałby bieg wypadków i oblicze dnia dzisiejszego, gdyby przedwczesna śmierć nie przerwała Jego zamierzeń i planów. Wartoby obliczyć, ile krwi i ile istnień polskich zostałoby uratowaynch dla dzieła odbudowy naszej Ojczyzny...

Nie oceniając siły charakteru, zdolności dyplomatycznych, zalet i wad tego wielkiego człowieka, stwierdzić musimy bezstronnie: gen. Władysław Sikorski jest, był i będzie jednym z tych, którzy zjawiają się w chwilach upadku i tragedii narodu, stają się symbolem walki i poświęcenia i odchodzą w cień wtedy właśnie, gdy zbliża się godzina wyzwolenia.

lg.

Przymusowe wysiedlanie z Wybrzeża elementów niepożądanych

Wywiad redaktora „IKP" z wojewodą inż. St. Żrałkiem

Niezdrowe stosunki w miastach nadbrzeżnych — W Oliwie aż 119 firm budowlanych i 78 adwokatów — Dla robotników portowych nie ma mieszkań, gdy są one dla ludzi niepotrzebnych na Wybrzeżu

Gdynia, w lipcu

W związku z reaktywowaniem na terenie Wybrzeża przedwojennego rozporządzenia o strefie nadgranicznej, grupa dziennikarzy zwróciła się do wojewody gdańskiego inż Zrałka z prośbą o udzielenie wywiadu na temat stosowania tego rozporządzenia w miastach nadmorskich. Na pytanie sformułowane przez przedstawicieli prasy; wojewoda gdański udzielił następujących odpowiedzi:

— Kiedy weszło w życie rozporządzenie o strefie nadgranicznej przewidujące konieczność specjalnego pozwolenia na przybywanie w wymienionej strefie i czy będzie ono stosowane na Wybrzeżu?

— Rozporządzenie weszło w życie z dniem 1 lipca br. Na Wybrzeżu stosowane będzie w całej rozciągłości i nie ulega najmniejszej wątpliwości, że będziemy wysiedlani. Nie poto czyniliśmy starania o reaktywowanie tego rozporządzenia, ażeby teraz wisiało na kołku.

— Dokąd będą skierowywane osoby wysiedlone?

— Przed wysiedlonymi stoi otworem całe województwo z wyjątkiem strefy nadgranicznej, do której włączone są miasta: Gdynia, Gdańsk i Sopot. W Elblągu, Malborku, Kwidzyniu czy Sztumie jest wiele miejsca i miasta te czekają na dopełnienie zaludnienia. Władze kwidzyńskie proszą, ażeby wysłać im choć 40 osób dla częściowego obsadzenia bloku mieszkalnego, by ocalić go przed zniszczeniem i szabrem. Podobna sytuacja wytworzyła się w Elblągu, który liczył dawniej 100.000, a teraz ma zaledwie 40,000 mieszkańców.

— Jakie będą rozmiary wysiedleń?

— Indywidualne usuwanie niepożądanych elementów trwać może stale. Niatomiast grupowe wysiedlenie zakończone zostanie wtedy, gdy będę miał pewność, że nigdy nie powtórzy się wypadek, jaki wydarzył sie przed kilkoma tygodniami. Gdy do Polski zbliżały się statki z dużym ładunkiem towarów UNRRA, w portach wybuchł strajk. Kierownikami jego okazali się ludzie, którzy niedawno powrócili z Anglii i którzy mimo, że nigdy nie byli robotnikami, znaleźli się w komitecie strajkowym. Poza zabezpieczeniem od podobnych wypadków, pozostaje jeszcze drugie kryterium: konieczność zapewnienia mieszkań dla tych, którzy są niezbędni na Wybrzeżu. Dla tych ludzi pomieszczenia znaleźć się muszą kosztem tych, których konieczność pobytu na Wybrzeżu nie jest nieodzowna lub jest wątpliwa.

— Jakie ustawy są podstawą wysiedlania?

— Przy rozwiązywaniu problemu lokalowego Wybrzeża mamy do dyspozycji trzy podstawy prawne. Pierwsze omówione już, wznowione rozporządzenie o strefie nadgranicznej — ze związanymi z tym uprawnieniami władz administracyjnych, drugie — dekret o przymusowej gospodarce lokalami obowiązujący w Gdyni i Gdańsku, trzecie wreszcie — dekret powołujący do życia Wojewódzką Komisję Lokalową, który nareszcie wszedł w życie. Komisja ta decyduje o rozlokowaniu urzędów, instytucji społecznych, przedsiębiorstw i to zarówno pod względem miejsca jak i rozmiaru zajmowanego lokalu. Przyczyni się to do regulacji i zmiany obecnej sytuacji odnośnie rozlokowania firm, urzędów i instytucyj. Ta sytuacja bowiem nie jest całkiem normalnie. W samym np. Sopocie liczącym 30,000 mieszkańców jest 119 firm budowlanych. W tym samym mieście mieszka aż 78 adwokatów. Zjawiska te domagają się uregulowania. Tendencja do urządzania swych siedzib w Sopocie ujawnia się również wśród najrozmaitszych państwowych czy półpaństwowych instytucyj.

— Kto wchodzi w skład tej komisji?

— Wojewódzka Komisja Lokalowa składa się z przedstawicieli: Wojewody, D-cy Okręgu Wojskowego, Wojewódzkiej Rady Narodowej, Ministerstwa Odbudowy i Prezesa Sądu Apelacyjnego.

— Kto decyduje o wysiedleniu i kto je będzie przeprowadzał?

— Sądzę, że wysiedlania przymusowe stosowane będą tylko w pierwszych wypadkach, aby ludzie mogli się przekonać, że postanowienia te są nieodwołalne i muszą być wykonane. Jestem głęboko przekonany, że ludność zastosuje się do tych rozporządzeń. Ze swej strony na konferencji prezydentów miast i władz zainteresowanych, zwołanej w tej sprawie, podkreśliłem, że organa przeprowadzające selekcję mieszkańców Wybrzeża kierować się muszą dwiema niewzruszonymi zasadami: **głęboką wiarą, że postępują słusznie i sprawiedliwie oraz, że każdy ich krok jest absolutnie praworządny.**

— Jaka władza będzie wydawała nakazy opuszczenia miasta?

— Władzą orzekającą będzie prezydent miasta — osobiście (władza administracyjna pierwszej instancji) On też (dla powiatów starosta)

Ciąg dalszy na stronie 6-ej.

„Bóg patrzy w moje serce. Widzi i zna moje intencje oraz zamiary, które są czyste i rzetelne. Jedynym moim celem jest wolna, sprawiedliwa i Wielka Polska. Ku tej Polsce Was prowadzę".

(Z przemówienia gen. Sikorskiego po nabożeństwie w Przygodnym kościółku Polskim, w szopie na ziemi rosyjskiej w grudniu 1941 r.

Przymusowe wysiedlanie

Dokończenie ze strony 5-ej.

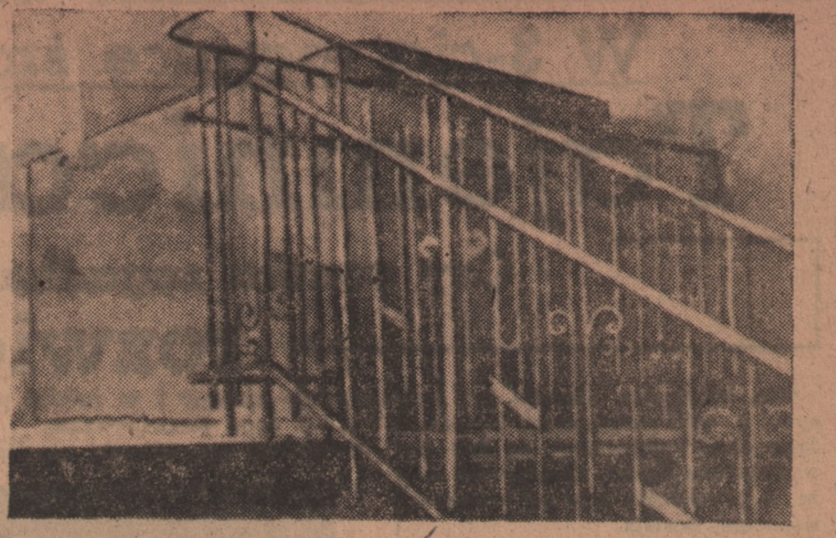
jest zewnętrznie i prawnie za taki akt odpowiedzialny. Organem opiniującym jest natomiast komisja, składająca się z przedstawicieli administracji, Wojsk Ochrony Pogranicza i Urzędu Bezpieczeństwa. Odwoławczą władzą jest wojewoda, którego decyzje są ostateczne i prawomocne.

— Jaki jest rozdział pracy między Woj. Komisją Lokalową a władzami pierwszej instancji?

— Tu zależy rozróżnić i wyraźnie rograniczyć kompetencję trzech czynników: Woj. Komisji Lokalowej — która właściwa jest dla urzędów, instytucyj itp. i nie zajmuje się osobami prywatnymi. Od jej decyzji przysługuje w myśl dekretu prawo odwołania do Państwowej Komisji Lokalowej, której orzeczenia są ostateczne i nieodwołalne: Wydziału Kwaterunkowego i Komisji Lokalowej, które działają na podstawie dekretu o przymusowej gospodarce lokalami i zajmują się przydziałem mieszkań dla poszczególnych osób. Obecnie przydział mieszkania uzależniony będzie od posiadania t. zw. „legitymacji Wybrzeża", które są już gotowe; 3. Prezydenta miasta względnie starosty, który działa na podstawie rozporządzenia o strefie nadgranicznej, o czym już obszerniej mówiłem.

— Czy tego rodzaju akcja prowadzona jest w jakimkolwiek innym województwie?

— Nie, nasze kroki nie mają precedensu w kraju, który dlatego będzie patrzył z zainteresowaniem, śledząc osiągane przez nas wyniki. Osobiście pierwszych rezultatów spodziewam się nie prędzej niż za dwa miesiące. Chciałbym jednak zwrócić uwagę na pewien fakt: mimo stałego narzekania na brak mieszkań na Wybrzeżu, ludzi tu jednak ciągle przybywa. W samym Gdańsku w styczniu było 80,000 mieszkańców, a dziś jest już 120,000; przybyło więc 40,000 ludzi, którzy znaleźli sobie mieszkania. W nawale stale wzrastających potrzeb niedostrzegamy, że tempo ich zaspokajania jest naprawdę bardzo duże — w wielu dziedzinach jest dziś nawet większe niż przed wojną. Nie znaczy to bynajmniej, żebym nie zdawał sobie doskonale sprawy z tego, że u nas mimo wszystko sytuacja mieszkaniowa jest naprężona i obfituje w cały szereg niezdrowych nieproporcjonalności, którym należy jak najprędzej położyć kres. Dlatego w zastosowaniu rozporządzenia o strefie nadgranicznej widzę środek, który wydatnie przyczyni się do oczyszczenia atmosfery na Wybrzeżu, środek, który pozwoli pozbyć się elementu niepożądanego i dać ludziom pracy możliwość skupienia wysiłku nad odbudową i rozbudową Wybrzeża zgodnie z interesami społeczeństwa i dobrem Państwa.



Radogoszcz. Rezerwuar z wodą na szczycie wierzy, w której udało się ukryć i ocalić podczas pożaru kilku więźniom, jedynym, którzy przeszli tą bestialską masakrę.

Prokurator Siewierski oskarża „Kata Wielkopolski"

Szalony reprezentant zwyrodniałej rasy

Aby matki mogły rodzić bez lęku, a starcy w spokoju zamknąć oczy — musi Greisera spotkać najostrzejsza kara — kara śmierci

POZNAŃ (sm). Popołudniowe posiedzenie Sądu zapełniło 3-godzinne przemówienie oskarżycielskie prok. Sawickiego, który na wstępie wskazał na nieporozumienia, wynikające na tle światopoglądu reprezentowanego przez społeczeństwo żyjące w ustroju praworządnym ze światopoglądem ludzi, dla których norma prawna stała się celem działania zbrodniczych jednostek, czy też całych zespołów. Pierwszy raz zapewne staje prawnik przed takim stanem faktycznym, którego nie przewidział żaden z kodeksów karnych narodów cywilizowanych, a który w społeczeństwie hitlerowskim stał się nawet działaniem, prawem usankcjonowanym, czy ludobójstwem, które stało się światopoglądem nowoczesnych Hunnów. Środki stosowane przez nazi w Polsce nie były inne od tych, jakie stosowano w innych krajach okupowanych, gdyż wychodziły z jednego źródła, z narodu niemieckiego, któremu zdawało się, że nadeszła ostatecznie era porachunku ze wszystkimi otaczającymi go narodami, ba, z całym światem. Kompleks wyższości rozpierał im piersi. Stąd ta buta, ta pewność siebie, ta bezwzględność z jednej strony, a pojęcie „herrenvolku" z drugiej. Według tych teoryj każda metoda jest słuszna, jeśli tylko prowadzi do zwycięstwa. Podstęp, mord, pożoga wojenna, to tylko droga prowadząca do celu wytkniętego przez hitlerowski system nazistowski, to dziedzictwo po Krzyżakach. W perfidii przeszli nawet tych ostatnich. Świadomość zbrodni nie przeszkadzała im w życiu codziennym, jakkolwiek sami przed sobą wstydzili się nazywać je po imieniu. Stąd mord to coś normalnego, przez nich „Aktion" zwany. Pospolite niewolnictwo — to „Arbeisteinsatz". Za pomocą zbrodniczych działań, na czele których stoi wojna agresywna, której prowadzenie uważali za rzecz świętą, dążyli do osiągnięcia celu, dla nich najwyższego, do opanowania świata, do opasania go po wsze czasy drutem kolczastym, by w ten sposób rzucić sobie pod nogi, co obce ich zwyrodniałej rasie. Tych szalonych celów nie mogłaby jednak osiągnąć jednostka. Do tego potrzebny był aparat.

Z zagadnieniem tego zbrodniczego zespołu, któremu na imię partia narodowo-socjalistyczna, rozprawia się prok. Sawicki, stwarzając przed słu-



Z więzienia przy ul. Młyńskiej. Narzędzia pomocnicze przy gilotynie.

chaczami wizję sieci pajęczej, wobec której każdy i wszystko jest bezsilne, skoro wpadnie w jej matnię. Hitlera porównuje prokurator do pająka, sieci pajęcze do partii i jej przybudówek. Hitler sam nie dałby przecież rady. Członkowie zespołu, któremu na imię partia, ponoszą tu odpowiedzialność za działania przestępcze. Współodpowiedzialność ta uwielokrotnia się, gdyż pomoc jednostki działającej w zespole pomnaża działanie zespołu. Pająk bez sieci nie dużo mógłby zdziałać przecież. Zbrodnia w zespole zobowiązuje każdego członka do odpowiedzialności od momentu wstąpienia do zespołu i to do odpowiedzialności za czyny i działalność poprzednią jak i następną zespołu. I tutaj nie pomoże tłomaczenie się Greisera, że działał z rozkazu. Mógł przecież z partii wystąpić, zrzec się wysokiej godności, ale jego działanie przypomina moralność złodzie, którzy wiążą się na dobro i zło, solidaryzując się wobec niečłonków, nie wykluczając mordów. W systemie hitlerowskim rozbójnicy ci działają nawet w oparciu o „prawa", które ich działania sankcjonują.

W tym miejscu przypomina prok. Sawicki odpowiedź Jaegera, której udzielił ten pomocnik Greisera w urzędzie namiestnika — na zapytanie, czy obozy koncentracyjne w pojęciu jego jako prawnika są przestępstwem. Odpowiedź brzmiała: „Stanowczo nie!" I czemu się tu dziwić, skoro zbrodnia stała się prawem i obowiązkiem członków społeczeństwa, z którego wyrośli nazi. W ciągu przewodu Greiser stwierdził sam, że za ich przestępstwa wydałby na nich wyrok skazujący. Za przynależność do tego zespołu oprawców, w którym Greiser najbliższy jest Hitlerowi z racji zajmowanego stanowiska partyjnego w drabinie hierarchicznej, musi go spotkać kara. I tutaj zwraca się prokurator do Najwyższego Trybunału, aby sędziowie nie zapomnieli, że Greiser ma dwie dusze. Prok. Sawicki twierdzi, że tej pierwszej, którą ma Greiser od matki, nie zagubił, przestrzega jednak przed tą drugą, która uwolniona powtórnie dążyłaby do wyniszczenia ludzi tej ziemi, na której chciał tak bardzo żyć. Jeśliby jego pragnienie, aby mógł do tej ziemi wrócić, z której pochodzi, mogło się urzeczywistnić, to chyba pod jednym warunkiem, że może ona być dla niego grobem, ale nigdy ojczyzną.

Na zakończenie przypomina prok. Sawicki Najwyższemu Trybunałowi ten bezmiar okrucieństw, jakich dopuścił się Greiser i jemu podobni na ludzkości, a na narodzie polskim w szczególności. Kara śmierci wobec komór gazowych, wobec tylu mąk fizycznych i moralnych zadanych przez katów narodu polskiego, których symbolem jest oskarżony Greiser w krainie Warty, wykazuje małość środków karnych, jakimi dysponuje obowiązujący kodeks karny i przepisy karne dla faszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy. Kara ta, jest do pewnego stopnia śmiesznym wymiarem i z tego powodu domaga się prokurator przeciwstawienia nazistowskiemu „Volksempfinden — gesundes Menschlichkeitsempfinden", minimum prawa, jakie obowiązuje tak w czasie pokoju, jak w czasie wojny. W obronie tego poczucia ludzkości, dla przywrócenia społeczeństwu wiary w prawo i sprawiedliwość, dla przywrócenia wolności i pozbawienia się obawy i lęku, dla uczynienia chociażby jednego kroku naprzód w postępie cywilizacji, dla zapewnienia, aby matki mogły bez lęku rodzić, a starcy w spokoju oczy zamknąć mogli, dla uwolnienia ludzkości od koszmaru wojen, domaga się prokurator dla Greisera ustalenia, że każda agresja że każdy, kto depce prawo i łamie pokój, ponosi odpowiedzialność za pokój i bezpieczeństwo Rzeczypospolitej, gdyż Państwo Polskie uznaje wespół z innymi narodami zasady, że prowadzenie wojny jest czymś karalnym.

Wrażenie przemówienia prok. Sawickiego, poparte argumentami prawniczo-filozoficznymi, zrobiło piorunujące wrażenie na oskarżonym, który przez wyraźny skórcz twarzy zdradził, że jego spokój wewnętrzny został zakłócony.

Masowy mord niemiecki w Zgierzu

Za 2 gestapowców zamordowano bestialsko 100 Polaków

Łódź, w czerwcu.

Sierżant Wojsk Polskich, Mierzyński dostał się w ręce gestapo łódzkiego. W czasie zeznań musiał przyznać się, że ukrył broń w przedwojennym swym miejscu zamieszkania, w Zgierzu, przy ul. Długiej nr 54. W asyście dwu gestapowców, z których jeden nazwiskiem Torno był zgierskim volksdeutschem, przywieziono go do Zgierza taksówką. Wszyscy trzej udali się na strych domu, gdzie Mierzyński broń ukrył. Znalazł ją, a wiedząc, że jest naładowana, odbezpieczył, odwrócił się i dwoma strzałami położył trupem obu gestapowców. Nim się zorientowano, co zaszło, Mierzyński poprzez okoliczne posesje uciekł. Miało to miejsce w dniu 6 marca 1942 r., między godz. 17 i 18.

Tego samego wieczora nastąpiły aresztowania Polaków. Trwały całą noc i dzień następny. Robione były na podstawie list, a także zabierano z ulicy i kina i tramwaju. Łącznie z terenu Zgierza odesłano do więzienia w Radogoszczu 171 osób.

Dni i tygodnie trwogi o losy aresztowanych nastały dla zgierzan. Nadszedł dzień 20 marca. W przeddzień rozniosła się już wiadomość o mającej się odbyć masowej egzekucji aresztowanych zgierzan, jako akt zemsty za zabójstwo gestapowców. Kolportowali ją uprzedzeni o tym zgierscy volksdeutsche.

W dniu egzekucji wzmocnione posterunki żandarmerii obchodziły miasto. Niemieckie organizacje partyjne miały stan pogotowia. Do godz. 9 rano było spokojnie. Od 9-ej rozpoczęło się łapanie przechodniów, wyciąganie mieszkańców z domu i pędzenie ich środkiem ulicy na plac kaźni przy zbiegu ulic Piątkowskiej i Sienkiewicza. Również z okolicznych gmin żandarmeria spędziła Polaków pod eskortą. W ten sposób Niemcy zebrali około 6000 polskiej ludności.

Ciąg dalszy ze strony 7-ej.

Zgrzyty

Wycieczki które kształcą kieszeń

Przypominacie sobie państwo — przed wojną był okres, kiedy młodzież szkolna nie miała jeszcze legitymacyj szkolnych uprawniających ją do korzystania ze zniżek kolejowych. Wypisywały wtedy dyrekcje i kierownictwa szkół odpowiednie zaświadczenia na każdą jazdę. Było z tego powodu strasznie dużo pisania, jeszcze więcej płacenia i kłopotu, więc aby tę całą sprawę jakoś uprościć, wprowadzono legitymacje szkolne z fotografią. Było to jasne i proste. Pisanie zaświadczeń odpadło. Dzsiaj, po wojnie, ażeby uczeń mógł wyjechać choćby na jeden tylko dzień i gdzieś o jedną tylko stację, musi mieć i legitymację i zaświadczenie, za które musi zapłacić w szkole najmniej 2 zł i za którym trzeba się porządnie nachodzić. Kierownicy szkół, nie mogą w tym roku nawet marzyć o odpoczynku. Przez całe ferie kancelarie ich muszą być otwarte — gdyż będą wypisywali zaświadczenia na zniżki kolejowe, bo legitymacja nie ***wystarcza. A nie widzieliście państwo*** *takiego zaświadczenia? To szkoda. Warto oglądnąć. Tam nie tylko pisze w nim kierownik, czy dyrektor zakładu naukowego, ale również uczeń, a też i kasjer kolejowy. To nic, że będziemy o godzinkę dłużej stali w ogonku za biletem, zato kasjer kolejowy stanie się teraz pisarzem w całym tego słowa znaczeniu — dotychczas wypisywał tylko bilety ulgowe dla urzędników — a ty obywatelu będzież mógł już sobie spokojnie i dokładnie oglądnąć tę wystawę afiszów propagandowych, propagujących potrzebę wykupowania biletów kolejowych. Kolej ci wprawdzie tego nie ułatwia, ale za to afisz zachęca, a nawet grozi sankcjami. Nim zabrałem się do pisania, również starałem się zrozumieć to zarządzenie władz kolejowych, ale nie przekonało mnie nawet wyjaśnienie, że zaświadczenie jest konieczne z tego powodu, gdyż młodzież zamiast się uczyć, jeździ w ciągu roku szkolnego i szabruje. — To wystarczy w takim razie wydać* ***zarządzenie, że bilety ulgowe dla młodzieży*** *wydaje się tylko w czasie świąt i feryj i... zaświadczenie znowu niepotrzebne. Wystarczy legitymacja. Nie, tego nie rozumiem tak samo, jak nie rozumiem zarządzenia o zniesieniu zniżek kolejowych dla zbiorowych wycieczek szkolnych. Zniżki takie, dochodzące do 90 proc. od cen normalnych, istnieją we wszystkich państwach Europy, istniały w sanacyjnej Polsce, a nie ma ich tylko w Polsce demokratycznej?! Nie, tu naprawdę coś nie jest w porządku. Jedna wycieczka szkolna — z Torunia do Gdyni — zniżek nie uzyskała, a że to było w ciągu roku szkolnego, więc każdy z uczniów zapłacił za bilet po 176 złotych. Inna wycieczka — która wyjechała do tej Gdyni wczoraj, więc już w czasie feryj — uzyskała w jakiś cudowny sposób — widocznie na lewo — zniżkę 33 proc. i tu każdy uczeń zapłacił za bilet po 128 zł. Rozgoryczenie było ogromne, bo gdyby kupowali bilety indywidualnie, na legitymacje i zaświadczenia, to zapłaciliby za ten sam bilet (50 proc. zniżki od normalnej ceny) tylko 88 złotych.*

Konia z rzędem temu, kto to rozumie, a dwa konie z dwoma rzędami temu, kto mi to wszystko wytłumaczy.



Żabikowo. Pozostała po zmarłych garderoba.

Bolesław Matrega

Najpiękniejszy ruch podziemny

Nieznana karta z pracy konspiracyjnej Zygm. Felczaka

Warszawa, w lipcu.

W pracy konspiracyjnej Polski Podziemnej brało udział wiele ofiarnych i dzielnych jednostek, skupionych w ramach organizacji wojskowych, politycznych, społecznych i innych.

Mało jednak jest znana działalność grupy ideowej, wiążącej nieliczną garstkę ludzi głęboko myślących, umiejących daleko spoglądać w przyszość i tworzących w podziemiach „Ruch Braterski", sięgający swymi wpływami nie tylko na cały kraj, lecz również poza jego granice.

Nie była to jednak organizacja. Nawet wydawany na przełomie 1941/2 roku miesięcznik „Nowy Świat" został szybko zlikwidowany, ażeby przez jakiekolwiek organizac. formy nie ograniczać swoich możliwości oddziaływania. Był to po prostu nieliczny zespół ludzi, bardzo starannie dobranych ideowych, niezwykle ofiarnych, oddanych sprawie ludzi o szerokich horyzontach myślowych, umiejących planować i realizować swe plany. Ich jedynym celem było określanie i wskazywanie dróg do współdziałania wszystkich czynników polskich w dziedzinie konieczności społecznych, ułożenia życzliwych, wzajemnych stosunków między często wrogimi sobie grupami, a przede wszystkim — stosowanie życzliwości wzajemnej w czynie.

Była to zupełnie wyjątkowa grupa. Była ona nieliczna, lecz skupiała ludzi wszelkich politycznych kierunków od prawicy aż do najskrajniejszej lewicy. Do tej właśnie grupy należał również Zygmunt Felczak. Ludzie ci przeważnie nawet nie znali swych nazwisk, a jedynie ogień wewnętrzny, wzajemna życzliwość i gorące pragnienie stworzenia wspólnego języka między skomplikowanymi naturami ludzkimi i grupami o wręcz wrogich niejednokrotnie poglądach, decydowała o ich owocnej współpracy.

Mimo, że była to grupa nieliczna, jednak niejednokrotnie decydowała o poważnych społecznych i moralnych sukcesach. Stwarzała bowiem w sposób dokładnie przemyślany potężne prądy uczuciowe, zarówno w mieście jak i na wsi, stępiała często ostrze nienawiści, które się tu i ówdzie zrodziło i przy pomocy perswazji, urabiania odpowiedniej opinii, a wreszcie konkretnych czynów o wielkiej moralnej wymowie, zatrzymywała niejednokrotnie rękę, która chciała wymierzyć bratobójczy cios, albo też w ostatnim momencie podawała chleb człowiekowi, który umierał z głodu.

Do takich akcji na wielką skalę należy niewątpliwie masowa, lecz nie ujęta w ramy organizacyjne akcja opieki nad więźniem koncentracyjnych obozów, nad wynędzniałym dzieckiem Warszawy, które chłop polski przyjmował z otwartymi rękoma i w okresie letnim starannie odżywiał, opieka nad ukrywającymi się Żydami przez montowanie właściwej opinii i utrącanie wyzysku, który ten i ów próbował tu i ówdzie stosować, opieka nad jeńcami wszystkich narodowości którzy uciekli z koncentracyjnych obozów i kryli się przed niemieckim bagnetem, i wiele innych. Ta nieliczna grupa mogła spełnić te wszystkie zadania tylko dlatego, że miała do dyspozycji tysiące pomocników, którzy zupełnie się nie orientowali, że działają w myśl planów, wypracowanych przez grupę z podziemia. Prąd uczuciowy, rzucona znienacka myśl zdrowa i piękna, tu i ówdzie pokazany wzór w formie konkretnej roboty — to wszystko zarażało swoim przykładem i porywało wielu, którzy mieli w sobie założony ten sam ogień wewnętrzny i serdeczną życzliwość dla każdego nieszczęśliwego człowieka. W „Ruchu Braterskim" tkwili bowiem świetni socjalodzy, psychodzy i organizatorzy społeczni i doskonale umieli wyzyskać prawa, rządzące myślą i uczuciem człowieka. Nawet plotka, która z zasady jest szkodliwym zjawiskiem, była niejednokrotnie zręcznie użyta i dawała rezultaty o wielkiej moralnej i społecznej wartości.

Zygmunt Felczak w gronie tych ludzi miał zupełnie określone zadania. Jego odcinkiem pracy były grupy polityczne wszelkiego rodzaju. Nawiązywanie współpracy, łączenie wysiłków, utrącanie zatargów, wynajdywanie punktów stycznych i usuwanie przeszkód, które dzieliły — to było jego wielkie zadanie, które pełnił bez najmniejszego rozgłosu, poza swą normalną pracą organizacyjną i z prac tych wywiązywał się świetnie. Jego takt, skromność, głębia uczucia i myśli, a przede wszystkim jego niezwykła życzliwość w stosunku do każdego człowieka, zyskiwała mu w bezpośrednim zetknięciu natychmiastową sympatię.

Dla Zygmunta Felczaka, tak samo jak zresztą dla innych ludzi z „Ruchu Braterskiego", praca na tym odcinku była pracą zupełnie odrębną, jak gdyby znajdującą się poza nawiasem jego codziennej, organizacyjnej roboty. Niemniej jednak wewnętrzne nastawienia przebijały w każdym jego poczynaniu i uderzały niezwykle dobrą wolą, ofiarnością i umiłowaniem sprawy, którą realizował jako swój własny program życiowy.

Z nielicznej grupy organizatorów Ruchu Braterskiego większość w różnych sytuacjach zginęła. Stworzyli oni jednak najpiękniejszy ruch ideowy Polski Podziemnej, gdyż serca ich płonęły gorącym pragnieniem zbratania ludzi, a egoizm i osobisty interes były im obce zupełnie.

Cześć pamięci Zygmunta Felczaka — jednego z tych ludzi, którzy wszystkich ukochali jak braci!



Wczoraj w godzinach rannych nastąpiła eksportacja zwłok śp. Zygmunta Felczaka do olbrzymiej Bazyliki na Bielawkach. Po południu odbył się pogrzeb, z którego fragmenty zamieścimy jutro.

Kondolencje Premiera z powodu zgonu ś. p. Zygmunta Felczaka

WARSZAWA (PAP). Edward Osóbka-Morawski Premier Jedności Narodowej przesłał na ręce prezesa Stronnictwa Pracy K. Popiela depeszę następującej treści:

„Przesyłam wyrazy głębokiego współczucia z powodu przedwczesnej śmierci nieodżałowanej pamięci Zygmunta Felczaka, wiceprezesa stronictwa, który wiernie i niestrudzenie pracował dla chwały i dobra naszej Ojczyzny".

Kto rozstrzygnie ten spor?

GDYNIA (jm). Od kilku miesięcy toczy się spór między Międzykomunalnymi Zakł. Komunikacyjnymi Gdynia—Gdańsk a Morskim Instytutem Rybackim o zajezdnię trolleybusową przy ul. Derdowkiego. Zajezdni tej, urządzonej specjalnie do obsługiwania trolleybusów i posiadającej pętlę — tylko 25% znajduje się w użytkowaniu MZK. MZK starają się o zwrot pozostałej części, nie mogąc w należyty sposób gospodarować sprzętem, uważają również, iż specjalnie wybudowana zajezdnia winna być wykorzystane właściwie. M. i R. wykorzystuje zajęte przez siebie tereny na składnicę. Dyrekcja M. Z. K. bezskutecznie stara się o odzyskanie pozostałej części zajezdni, gdyż budowa nowej w ciągu najbliższych kilku lat jest niemożliwa ze względu na wysokie koszty, wynoszące 140 mil. zł. Zajmowanie przez UIR tych terenów zahamowało odbudowę komunikacji na Wybrzeżu i opóźniło uruchomienie trolleybusów o trzy miesiące; ponadto niemożności korzystania z pętli zmusza do uciążliwego manewrowania trolleybusami w celu nawrócenia ich na końcu linii. Jest rzeczą oczywistą, iż trolleybusy bez odpowiedniej zajezdni nie mogą istnieć.

Przeciągający się ten spór winny co rychlej rozstrzygnąć władze wojewódzkie i uznać co jest łatwiej przenieść na inne miejsce: czy zajezdnię trolleybusową czy składnice sieci.

Wznowienie „Nowin Opolskich"

OPOLLE (ZAP). Polski Związek Zachodni, spadkobierca Związku Polaków w Niemczech, przystąpił do wydawania popularnego przed wojną organu Polactwa na Opolu „Nowiny Opolskie". Pierwszy numer „Nowin Opolskich", na razie w formie tygodnika, ukazał się dnia 1 lipca br. w Opolu. (g)

Echa zgonu śp. Zygmunta Felczaka

Kondolencje

W dalszym ciągu otrzymaliśmy wyrazy głębokiego współczucia od biorącego udział w procesie Greisera w Poznaniu członka Kolegium Sędziowskiego NTN dr M. Lityńskiego, posła do KRN, który był jednym z najbliższych współtowarzyszy w pracy śp. Zygmunta Felczaka w okresie konspiracyjnym.

*

Wicewojewodzina Anna Felczakowa w Bydgoszczy

W ciężkim smutku jaki Cię spotkał, W. Szanowna Pani, racz przyjąć serdeczne wyrazy najgłębszego współczucia.

Niech Ci pociechą będzie, że ból Twój podzielają wszyscy, którym dane było współpracować ze zmarłym Twym Małżonkiem.

Niech Ci pociechą będzie, że śp. Małżonek Twój życiem swym całym zasłużył na uznanie i wdzięczność całego społeczeństwa.

Rozumiemy wszyscy boleść, jaka przenika Twe serce, W. Szan. Pani, po stracie nieodżałowanego i niezapomnianego zmarłego, a żałoba, która kryje dziś dom Twój, pokryła również i te rzesze, którym śp. Małżonek Twój tak długie lata przodował.

Z wyrazami głębokiego szacunku i poważania

(—) Józef Brzeski
Dyr. Banku Zw. Spółek Zarobk.

*

Z powodu zgonu wielkiego Polaka i uzdolnionego dziennikarza, Zygmunta Felczaka, przesyłamy wyrazy najserdeczniejszego i głębokiego współczucia.

Naczelny redaktor i zespół redakcyjny „Walki Ludu" z Poznania

Fundusz stypendialny im. Zygmunta Felczaka

Z powodu zgonu śp. Zygmunta Felczaka, założyciela Waszej Spółdzielni wyrażamy najgłębsze nasze współczucie, przekazując równocześnie 3000 zł na fundusz stypendialny Jego imienia.

Państw. Zakł. Wydawn. Szkoln. Oddział Pomorski
(—) Karabasz

*

Na fundusz stypendialny im. Zygmunta Felczaka wpłynęły w dalszym ciągu następujące sumy:

Towarzystwo Restauratorów w Bydgoszczy 3000 zł, mgr O. Kuffel 200 zł, Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych 3000 zł, Okręgowy Zarząd Kin w Bydgoszczy 2000 zł, Związek Zawodowy Pracowników Państwowych Okręg Pomorski 1000 zł, Spółdzielnia Przemysłowo-Handlowa „Zryw" 3000 zł, inż. Domiński 3000 zł, inż. Maciejewski, wiceprez. m. Szczecina 1000 zł, Stefan Małolepszy 1000 zł, Stręcioch Eugeniusz 1000 zł, NN. 1000 zł, Kawrych, Katowice 2000 zł, Min. dr Michejda 1000 zł, Prezydium miasta Szczecina 5.000 zł.

Skon bohatera Stutthofu

SOPOT (a). W dniu 23 ubm. zakończył życie po długich i ciężkich cierpieniach śp. Frydryszewski Stanisław, pierwszy prezes i założyciel Powiatowego Koła Polskiego Zw. B. Więźniów Politycznych, hitlerowskich więzień i obozów koncentracyjnych w Tczewie.



Zmarły liczył 45 lat życia. Śmierć przecięła pasmo jego istnienia w momencie, gdy całą energię i wszystkie siły poświęcił pracy społecznej. Od 1939 roku do 1945 r był więźniem Obozu Koncentracyjnego w Stutthofie. W obozie przeszedł piekło cierpień. Dla kolegów serdeczny i uczynny, pomagał każdemu w potrzebie i podtrzymywał na duchu tych, którzy wątpili w ostateczne wyzwolenie. Opatrzność pozwoliła mu doczeka się wolności; by dołożyć swoja prace do ogólnego wysiłku całego społeczeństwa polskiego w dziele odbudowy nowego życia naszej państwowości. Miał szczęście pracować dla Polski, a szczególnie dla sierot i wdów po zamordowanych w obozie koncentracyjnym kolegach. Jednak praca nad siły zgasiła jego energię i położyła kres jego życiu.

Pamięć o Nim pozostanie na zawsze w sercach naszych, a duch jego będzie nadal żył w organizacji.

Spis fachowców w Polsce

WARSZAWA (ms). Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów polecił Centr. Kom. Planowania oraz Min. Pracy i Opieki Społecznej przygotowanie spisu zawodowców w Polsce. Spis ten ma na celu umożliwenie przeprowadzenia racjonalnej polityki zatrudnienia. Pozwoli to na wykorzystanie fachowców według ich kwalifikacji i na przeszkolenie nowych sił zawodowych oraz kierowanie ich do miejsc zapotrzebowania. Poza spisem wszystkich zatrudnionych według kwalifikacyj, sporządzony będzie rejestr poszukujących pracy, również według posiadanych przez nich kwalifikacyj.

Prace przygotowawcze do przeprowadzenia spisu zawodowego już się rozpoczęły. W początku września rozpocznie się spisywanie w terenie. Skoordynowana polityka zatrudnienia umożliwi każdemu fachowcowi powrót do swego zawodu, a niewykwalifikowanemu pracownikowi przyuczenie się fachu, obranego zgodnie z zamiłowaniami i uzdolnieniami.

Poza tym spisy zawodowe pozwolą zorientować się w możliwościach rynku pracy. Ze względu na znaczenie tej akcji, wszystkie zakłady pracy powinny okazać delegatom jak najdalej idącą pomoc.

Ogólnopolski zjazd geologów

KRAKÓW (ms). W Krakowie odbyły się obrady ogólno-polskiego zjazdu geologów z udziałem ponad 80 osób z rektorem Akademii Górniczej A. Goetlem, prof. Bogdanowiczem, prof. Thuguttem i prof. Czarneckim na czele. Pierwszego dnia zjazdu wygłoszono referaty na temat geologicznej budowy Dolnego Śląska i jego zasobów mineralnych.

Tradycja „Teatralki“ żyje u „Artystów“

Słów parę o popularności, tradycji, parasolu i o kolejarzach

Bydgoszcz, w lipcu.

Ci mieszkańcy naszego miasta, którzy już przed wojną uważali Bydgoszcz za „swoje“ miasto, zżyci byli z pewnymi jej zabytkami (z których część zniszczyli Niemcy), znali pewne popularne postaci, bez których „Bydgoszcz, nie byłaby Bydgoszczą“, uważali pewne zwyczaje czy obyczaje, za takie, jakie spotkać czy pielęgnować można tylko nad Brdą... bo Bydgoszcz, to takie miasto jak każde inne; ma coś co ją charakteryzuje, jakieś szczegóły architektoniczne, obyczajowe czy inne, jej tylko właściwe...

Do takich pewnych „właściwych“ miastu nad Brdą szczegółów (urbanistycznych czy — jak kto woli — gastronomicznych) należał przed wojną pewien miły, tuż nad wstęgą naszej rzeki położony kącik, w którym pełno było drzew, kul świetlnych, muzyki, dobrych napojów i gości. Była to popularna „Teatralka“.

Przyszła wojna, przyszli Niemcy... a potem, uciekając, spalili teatr, a wraz z nim zniszczyli ogród „Teatralki“.



Henryk Prejbisz.

Tradycję „ciupkowej Teatralki“ przejął nie mniej dziś już popularny „Ogród-Kawiarnia Artystów“. Nie tylko, że pełno tam jest stolików, jak były one przed wojną nad Brdą, nie tylko, że dużo tam zieleni, a wśród niej takie same jak wówczas nad Brdą świetlne kule, nie tylko, że rozkoszują się tu goście „ciupkowymi“ lodami, ale i taki sam tutaj miły nastrój wśród setek nieraz gości...

A i muzyka jest. Muzyka w dobrym gatunku. Uczyć kogoś o tym, że orkiestra naszych kolejarzy jest popularna dlatego, że jest dobrą — to niepotrzebny trud, jak niepotrzebny był ten trud, by przekonać kogoś o tym, że dobry był zespół „sześć — jeden“.

Tradycję „Teatralki“ z pełnym powodzeniem podjęli „Artyści“. I chociaż nie nad Brdą — ulokowali się oni jednak również w śródmieściu, pomni na to, że jak Zakopane jest nie do pomyślenia bez „Trzaski“, jak Kraków bez „Hawełki“, jak Warszawa bez „Fukiera“, tak Bydgoszcz jest nie do pomyślenia bez „Teatralki“, „Teatralki“ Artystów, przy pl. Wolności.

Nic to, że różne są charaktery „Trzaski“, „Hawełki“, „Fukiera“ i „Teatralki“. Nic to, że różne i różnowieczne ich tradycje, ale przecież historię swą posiadają wszystkie cztery, chluby pożytecznej skąd inąd (a czasem szkodliwej) sztuki uprzyjemniania drugim życia.

* * *

Tradycję „sześć — jeden“ u „Artystów“ kontynuują kolejarze, których zespołem dyryguje niemniej znany jak oni i ceniony kapelmistrz p. Henryk Prejbisz, organizator orkiestr kolejowych Dyrekcji Gdańskiej, kierownik wielkiej orkiestry ZZK w Bydgoszczy.

Odbywa się coświąteczny i coniedzielny matinée „Artystów“. Słońce praży niemiłosiernie, ale parasol (czy markiza) i świetne lody czy znakomicie pielęgnowane piwo, pomagają wygrać nam potyczkę ze słońcem.

Pomiędzy „Marynarellą“ Friedemana, a (dokończoną) czyjąś symfonią (jesteśmy dyletantami), wyłapujemy p. Prejbisza, aby opowiedział nam coś o swoich popularnych u bydgoszczan „kolejarzach“.

— Kiedy? gdzie? jak? ilu?...

— ??? Kurs kapelmistrzowski ukończyłem w r. 1932 w Kielcach. Potym z polecenia władz organizowałem orkiestry kolejowe. Stanąłem na stanowisku, że lepsze jest posiadanie w Okręgu kilku dobrych zespołów, niż łudzenie się, że zespołów jest np. sto, z których niejeden liczy zaledwie 12 członków, a kryje w sobie niejednokrotnie dwóch czy trzech dobrych muzyków. Idąc po tej linii, popierany przez władze kolejowe zorganizowałem w Dyrekcji Gdańskiej kilka orkiestr na dobrym poziomie. Zespoły te — jak wszystkim wiadomo — zdobyły sobie uznanie nie tylko u społeczeństwa, ale i w sferach fachowych. Zespół nasz nagrywał również i na płyty, na taśmę filmową, a także już i fala radiowa poniosła naszą muzykę w świat. Jesteśmy z siebie zadowoleni, pracujemy zgodnie i harmonijnie — tak jak być powinno. W tej chwili orkiestra bydgoska ZZK liczy 57 muzyków i jest w stanie m. in. stawić sześć równych zespołów jazzowych o tej samej obsadzie i równym mniej więcej poziomie.



Mały zespół jazzowy ZZK pod dyrekcją kapelmistrza Prejbisza

Dziękujemy za informacje i chętnie dzilimy się nimi z bydgoszczanami, pragnąc dodać, że jeżeli Bydgoszcz jest w tym szczęśliwym położeniu, że posiada dobrą reprezentacyjną orkiestrę, to jest to zasługą nie tylko samych muzyków, nie tylko ich kapelmistrza, ale i cichego ich protektora, naczelnika Warsztatów Głównych I kl. w Bydgoszczy p. inż. Rupińskiego, władz dyrekcyjnych i ministerialnych.

*

Goście oklaskują „Marsza Florentyńskiego“ Fucika.

Ją także. (ski)

W cztery oczy z wielkim Jerzym Gardą

Bydgoszcz, w lipcu.

Korzystając z pobytu jednego z największych barytonów doby współczesnej, Jerzego Gardy, zwróciliśmy się do znakomitego gościa z prośbą o udzielenie nam garści informacji o jego karierze i działalności artystycznej.

Spotykamy go w kawiarni — ogrodzie „Artystów“ w serdecznej, przyjacielskiej rozmowie ze znanym kompozytorem p. Stanisławem Dzięgielewskim i śpiewaczką Operetki Wileńskiej, p. Jadwigą Łagunówną.

Przedstawiwszy wielkiemu śpiewakowi cel naszej wizyty z żalem stwierdzamy w cichości ducha, że trudno nam będzie wydobyć coś, że trzeba użyć niejednego może podstępu, aby skłonić mistrza do odkrycia kilku kartek z jego życia. Tacy oni już wszyscy...

Garda mówi niechętnie, ale... mówi. Sprowokować kogoś do szczerości to zadanie niełatwe, jednak przecież nie niewykonalne, zwłaszcza dla dziennikarza.

Oglądamy jeden z nielicznych ocalałych podczas kataklizmu wojenego albumów mistrza.

Istotnie zawiera on dowody imponującej działalności artystycznej. Widzimy zdjęcia z scen operowych we Wiedniu, Paryżu, Mediolanie... Czytamy niezwykle pochlebne krytyki, świadczące o olbrzymich sukcesach artystycznych Polaka w Genui, Turynie, Wenecji, Rzymie, Budapeszcie i innych wielkich scenach operowych. Oto kilka z głosów prasy światowej. „La Serra“ nazywa Gardę „dumą śpiewactwa polskiego“ (Il vanto della lirica polacca), paryski L'Intransigeant“ — rewelacją, budapeszteński „Az Est“ „barytonem najwyższej klasy“. Takich głosów cytować moglibyśmy setki.

Jerzy Garda, którego po jego studiach prawnych i humanistycznych na Uniwersytecie Warszawskim do studiów śpiewaczych skłonił nie kto inny, jak Jan Kiepura, kształcił się we Wiedniu, Paryżu i Mediolanie u sław tej wielkości jak Merraud, Garbin (wenecjanin - maestro Jana Kiepury) Ventrone, Titto Ruffo i innych.

Debiut w Bolonii (1933) był olbrzymim sukcesem artystycznym i życiowym Gardy. Niezwykle pochlebna krytyka odrazu wprowadziła polskiego barytona do największych teatrów włoskich (Genua, Turyn, Wenecja, Rzym). W roku 1937 Polak angażowany zostaje do pierwszego teatru operowego świata „La Scala“ w Mediolanie. Równocześnie Garda koncertuje na scenach i estradach Rzymu, Paryża, Monte Carlo, Wiednia, Budapesztu. W Wiedniu Garda odnosi olbrzymi sukces śpiewając na potężnym przedstawieniu operowym, tzw. „Festivalu muzyki włoskiej“ wobec 30,000 widzów z partnerami: Enzo Pinza, Rosettą Pampanini, Aurelano, Pertili i innymi. Wielkim tym koncertem dyrygował Mascanini.



Jerzy Garda

Oglądamy tzw. „cartellone La Scalla“. Nazwisko Gardy widnieje tu obok Benamino Gigli, Titto Schippa de Luca. Znajdujemy też szereg dalszych krytyk fachowych pełnych najwyższych superlatywów o „człowieku o złotej krtani“.

W Polsce jeden z najwięk. sukcesów odniósł Garda, śpiewając w lipcu 1939 wraz z Janem Kiepurą w Katowicach, gdzie koncert obu wielkich śpiewaków polskich, gromadząc kilkadziesiąt tysięcy słuchaczy, równocześnie zgromadził wielką kwotę na ten cel społeczny. Po wojnie Garda odbył już kilkanaście koncertów w Polsce, spotykając się wszędzie z entuzjastycznym przyjęciem publiczności i najlepszą oceną świata krytyków. Prof. Stromenger nazywa mistrza „śpiewakiem z prawdziwego, wielkiego świata śpiewu“.

Wtorkowy występ znakomitego barytona w Pomorskim Domu Sztuki zgromadzi niewątpliwie taką ilość chętnych słuchaczy, że nie pomieści ich wielka sala.

Garda wyraził zadowolenie, że na koncercie bydgoskim akompaniatorem będzie właśnie Stanisław Dzięgielewski, którego śpiewak uważa za niezwykle utalentowanego muzyka.

Dziękujemy znakomitemu artyście za „wyciągnięte“ zeń informacje i życzymy mu dalszych sukcesów artystycznych, uważając, że jego sukcesy, rozsławiając sztukę polską, przynoszą laury całemu wielkiemu naszemu Narodowi.

Murski

Sport

KOLARZE ZORGANIZOWALI SIĘ!

Nowopowstały Pom. Okr. Związek Kolarski wybrał nast. Zarząd: Prezes — Wł. Radzimski, zast. Edw. Góra, sekr. — J. Spraglewski, kpt. sport. — M. Owczarzak, członkowie — Męczyński oraz Bieliński i Glabiszewski z Grudziądza.

Mimo wielkich trudności sport kolarski ruszy z miejsca, mając w swym gronie wypróbowanych działaczy. Z Klubów zgłosiły już swoje przystąpienie KKS Grom — Gdynia; KKS Wisła — Grudziądz i KKS Brda — Bydgoszcz — pozostałe Kluby wzywa Zarząd Okr. do jaknajprędszego zgłoszenia się pod adresem: Bydgoszcz, Libelta 5, tel. 14-53. Postanowiono rozegrać na razie nast. zawod. kol. 21. 7:46 na torze żużl: w Bydg: „Pierwszy krok Kolarski“, 15. 8. 46 r. na szosie w Bydgoszczy „Pierwszy krok Kolarski na szosie“. Po czym odbędą się jeszcze mistrzostwa m. Bydgoszczy, mistrzostwa KKS'ów oraz ew. Okręgu.

Proletariat egipski walczy o swoje prawa

Korespondencja własna IKP
Kair w czerwcu 1946 roku

Fellachowie budzą się — Książe krwi przemawia w imieniu robotników — Przeciw „Najwyższemu“ Komitetowi Bezpieczeństwa“

Kair, w czerwcu 1946

Egipt jest pierwszym krajem arabskim, który oswobodził się z panowania Turków i pierwszy stworzył niezależne państwo. Niestety, nawet do naszych czasów Egipt ponosi trybut — pozostałość panowania ottomańskiego — jest nim skorumpowana administracja, nieuregulowane finanse, bierność mas ludowych wobec arbitralnego panowania osób, kierujących państwem. Wojna wraz z całym splotem nowych problemów przyniosła ludowi egipskiemu przyśpieszenie dojrzałości, poczucie odpowiedzialności za losy kraju w dniach górnych i chmurnych.

Fellahowie, którzy tworzyli dotąd grupę zacofaną, budzą się. Przez utrzymywanie kontaktu z olbrzymimi, przewalającymi się przez Egipt armiami, przez uprzemysłowienie kraju i zmniejszony przez wydatki wojskowe dobrobyt poznali drugą stronę życia.

Miasta z wyższymi zarobkami i szybszym tempem życia zaczęły przyciągać do siebie fellachów, którzy pracują dziś w fabrykach i sklepach. Od kilku lat Egipt jest w stadium tworzenia masy proletariackiej na modłę europejską.

Jeśli jednak proletariat nie ma jeszcze sprecyzowanej i jasnej wizji swych praw i obowiązków klasowych, które kiedyś z natury rzeczą spotkają się z sprzecznymi interesami pracodawców, to rząd zrozumiał konieczność śledzenia zagadnienia już dziś, kiedy nie przybrało ono jeszcze na ostrości.

W r. 1936 książę Abbas Halim stworzył pierwszą partię robotniczą: był to jedyny w swoim rodzaju widok, gdy książę krwi przemawiał w imieniu proletariatu egipskiego. Wojna położyła kres działalności księcia, wcześnie bowiem ujawniła się wzrastająca sympatia księcia do mocarstw osi. Książę znalazł się w więzieniu. Z końcem wojny odzyskawszy wolność objął ponownie ster partii robotniczej. Była to już jednak partia sztuczna, nie mająca spontaniczności i naturalności, tym bardziej, kiedy wysłani na międzynarodową konferencję związków zawodowych w Paryżu delegaci księcia nie uzyskali prawa przemawiania w imieniu egipskich robotników. Równocześnie prawa reprezentowania egipskiego ruchu robotniczego uzyskała inna grupa robotników, uznana w czasie wojny przez rząd wafdystów. Ruch ten stał się istotnym przedstawicielem syndykalizmu egipskiego. Ale też niedługo potem na tę właśnie grupę spadły pierwsze represje rządu egipskiego. Delegaci na konferencję paryską z Józefem el Moudarrek są oddawna aresztowani. Nikt nie wie, jakie przestępstwa popełnili i za jakie będą odpowiadali.

Idee postępowe w Egipcie rozszerzają się. Z początkiem bieżącego roku zastrajkowali robotnicy fabryk włókienniczych, żądając podwyżki płac. Rzuciło pracę 15 tysięcy robotników, unieruchamiając 25 fabryk na przedmieściach Kairu. Policja ostro interweniowała, aresztując kilkudziesięciu przywódców, którzy mają odpowiedzieć za swe „przestępstwa“ przed sądem. Robotnicy podjęli pracę po dwu tygodniach nie uzyskawszy satysfakcji, to też ogień niezgody tli się, na zewnątrz niewidoczny. W ten to sposób przeżył Egipt swój pierwszy konflikt pracy.

Z początkiem roku policja polityczna przeprowadziła liczne aresztowania. Mimo tajemnicy, jaką roztoczono w okół sprawy, wyszło na jaw, iż osoby aresztowane podejrzane są o propagandę komunistyczną. W policji stworzono specjalną sekcję zajmującą się aktywnością ruchu komunistycznego Na cele tej walki rząd egipski przeznaczył 20 tys. funtów miesięcznie. Środki te wywołały za granicą pewien uzasadniony niepokój. W Anglii protestowały sfery robotnicze, żądając uwolnienia słynnych socjalistów egipskich jak Salama Mussa i innych przywódców ruchu zawodowego. Wcześniej jeszcze jeden z posłów Izby Gmin protestował przeciw utrzymywaniu przez rządy angielski i egipski tzw. „najwyższego komitetu bezpieczeństwa“, przeznaczonego do zwalczania komunizmu. Pod tym naciskiem władze egipskie oświadczyły, że chodzi tu o zwalczanie ruchu „trockistowskiego“. Śledztwo — oświadczono — doprowadziło do wykrycia tajnej drukarni dwóch dzienników komunistyczno-rewolucyjnych pod tytułami „Prawda“ i „Opinia rewolucjonisty“.

W ten to sposób zagadnienia społeczne wyszły w Egipcie na światło dzienne. Jeśli Egipt pragnie zwalczać trockistów, winien zwalczyć w pierwszym rzędzie nędzę fellahów. Opinia publiczna żąda przeprowadzenia reform struktury społecznej. Prasa codzienna przeprowadza kampanie o wprowadzenie reformy rolnej i nowoczesnej polityki społecznej i gospodarczej.

Statystyki urzędowe wykazują, iż 40% powierzchni kraju należy do 12650 właścicieli, podczas gdy posiadacze drobni, zajmujący dalsze 40% powierzchni rolnej, liczą 2.263.000 osób. Jak dotąd, największą opozycję dla spraw reformy rolnej stwarza sejm i senat, gdyż w obu tych izbach grupują się w przeważającej liczbie wielcy właściciele rolni. Dalszym celem, który przyczynić się może do podniesienia dobrobytu mas, jest pozyskanie zaufania przemysłu i kapitału zagranicznego. Przemysł i kapitał zagraniczny tak długo będzie się wahał angażować w Egipcie, jak długo ten będzie terenem rządów nacjonalistycznych, najciaśniej pojętych i będzie rządzony improwizowaną polityką nawet w sprawach sądowych i skarbowych.

Jeśli członkowie rządu egipskiego odważnie spojrzą problemom tym w oczy i rozwiążą je śmiało, wtedy Egipt istotnie stanie się krajem, który pierwszy spośród państw arabskich stanie się mocnym i niezależnym.

M. P.

Kalendarzyk

Niedziela 7 lipca.
Katolicki: Cyryla i Metodego bb.
Słowiański: Sędzisławy.
Historyczny: 1578 Założenie uniwersytetu w Wilnie (akt erekcyjny Stefana Batorego).

BYDGOSZCZ

Jerzy Garda śpiewa w Bydgoszczy. Jerzy Garda, światowej sławy baryton, solista Opery „La Scala" w Mediolanie i Opery Królewskiej w Rzymie, śpiewa w Pomorskim Domu Sztuki, we wtorek, dn. 9 bm. o g. 19 w ramach obchodu jubileuszowego Miasta. Po powrocie do kraju Jerzy Garda koncertował zaledwie kilka razy w największych ośrodkach Polski — wszędzie spotkał się z entuzjastycznym przyjęciem publiczności i prasy fachowej. Bilety do nabycia wkasie Pom. Domu Sztuki w godz. 11 — 13 i 15 — 19.

W niedzielę, 7 bm o g. 10.30 w Bydgoszczy w sali OKZZ (Toruńska 30) zbiorą się delegaci terenowi Kół MW „Wici". Koła proszone są o wysłanie przedstawicieli. Zaznaczamy, że w drodze powr. z Bydg. każdy uczestnik Zjazdu otrzyma zniżkę kolejową 66%. **Zarząd Pom. ZM „Wici"**

Pod hasłem: Pracująca Bydgoszcz bawi się po zwycięstwie, odbędą się zabawy i wycieczki dnia 7 bm. w nast. miejscowościach: Smukała, Brzoza, Brdyujście, Łęgnowo. Zbiórka odjeżdżających do: Smukały — o godz. 8 na dworcu kol. pow.. Brzozy i Rynkowa — na Starym Rynku, odj. autami o g. 8. Łęgnowa — Brdyujścia — dworzec gł., odj. o g. 8. Brdyujście — przystań o g. 7 jednorazowy odjazd. Przejazdy są bezpłatne dla wszystkich członków Zw. Zaw. i ich rodzin.

Towarzystwo Śpiewu Halka. Dziś w niedzielę chór śpiewa podczas mszy św. żałobnej na intencję śp. gen. Sikorskieog o godz. 9 w kościele św Krzyża przy pl. Kościeleckich. Tegoż dnia o godz. 16 zespół śpiewa podczas akademii w sali OKZZ (Strzelnica). Obecność wszystkich członków chóru konieczna.

Zarząd

Co? gdzie? kiedy?

TEATR POLSKI

Niedziela: g. 19.30 Skiz. **Poniedziałek:** Skiz. **Wtorek:** Skiz.

POMORSKI DOM SZTUKI

Wtorek: g. 19 Jerzy Garda.

Wystawa Prac Uczniów Szkoły Sztuk Plastycznych — otwarta codziennie od 10 — 13 i od 15 — 18. Wstęp 3 zł.

CYRK (ul. Król. Jadwigi)

Niedziela: g. 15.30 i 19.30 — 18 atrakcji.

TEATRY ŚWIETLNE

Polonja: Góra dziewczęta. **Pomorzanin:** Manewry miłosne. **Wolność:** Świat się śmieje. **Orzeł:** Biały murzyn. **Bałtyk:** Czy Lucyna to dziewczyna.

NAJWAŻNIEJSZE TELEFONY

Komenda miasta M. O.	23-47
Pogotowie Ratunkowe	10-00
Straż Pożarna	11-11
Międzymiastowa	00

Ostatnia droga Zygmunta Felczaka

Dekoracji pośmiertnej Krzyżem Grunwaldu II klasy dokonał wiceprezydent KRN Barcikowski

BYDGOSZCZ. W dniu wczorajszym odbył ostatnią swą drogę wicewojewoda pomorski śp. Zygmunt Felczak, I wiceprezes Zarządu Głównego Stronnictwa Pracy.

Uroczystości rozpoczęły się w piątek akademią żałobną w Pomorskim Domu Sztuki. Następnego dnia rano w Bazylice św. Wincentego à Paulo na Bielawkach — zostało odprawione nabożeństwo żałobne za spokój duszy Zmarłego. Długo przed godz. 16 pp. na wielkim placu przed Bazyliką poczęły gromadzić się delegacje władz, urzędów, organizacji społ.-polit., gosp. z pocztami sztandarowymi i wieńcami. O godz. 16, po egzekwiach odprawionych przez ks. kan. Konopczyńskiego — podchorążowie wynieśli trumnę na stopnie świątyni, gdzie wiceprezydent KRN — Barcikowski udekorował ją najwyższym odznaczeniem: Krzyżem Grunwaldu II kl.

Gdy przebrzmiały dźwięki hymnu narodowego, udekorowaną trumnę w olbrzymim kondukcie przewieziono na cmentarz. Żałobny pochód otwierała konna milicja, a za krzyżem postępowała ork. ZZK i 100 delegacji z wieńcami i sztandarami. Jako pierwsze niesino wieńce premiera Rządu — Edwarda Osóbki-Morawskiego i Wojewody Pomorskiego. Przed karawanem postępowała orkiestra wojskowa, a za nią kompania honorowa Oficerskiej Szkoły Samochodowej w Bydgoszczy. Szpaler przy karawanie tworzyli podchorążowie. Na trumnie śp. Zygmunta Felczaka leżały tylko dwie skromne wiązanki kwiatów.

Grono żałobników za karawanem otwierała małżonka zmarłego Dojstojnika Państwowego, prowadzona przez syna i przyjaciela śp. Z. Felczaka mec. Trzebińskiego. Dalej szli rodzice zbyt wcześnie zgasłego Syna i dalsza rodzina oraz przedstawiciele władz z wiceprezydentem KRN-u Barcikowskim, gen. broni Świerszczewskim, wojewodą pomorskim — Wojciechem Wojewodą, Prezesem Zarządu Głównego Str. Pracy — Karolem Popielem i wiceministrem zdrowia — dr Michejdą na czele.

Kondukt żałobny rozciągnięty na przestrzeni 1,5 km — przeszedł ulicami: ks. Markwarta Krasińskiego, Aleją 1 Maja i Artyleryjską na cmentarz nowofarny. Tutaj obok grobu śp. red. Jana Teski spoczęły szczątki doczesne zasłużonego działacza społecznego i polityka

Nad otwartą mogiłą przemówienia żałobne wygłosił: celebrans ks. kanonik Konopczyski, w imieniu Prezesa Rady Ministrów — wiceminister dr Michejda, Wojewoda Pomorski, prezes K. Popiel, przedstawiciel WRN, w imieniu Zw. Zaw. Dziennnikarzy Pomorskich — red. Pułacz, w imieniu KPN — ks. major Szczerbiec-Zalewski, w imieniu pracowników IKP — red. Trella oraz jako ostatni wojewoda dr Widy-Wirski.

Otwarta mogiła pokryła się górą wieńców, a krążące nad cmentarzem samoloty zrzuciły kwiaty.

Zygmunt Felczak spoczął w ziemi, którą ukochał, o którą walczył i dla której pracował aż do kresu swych dni.

Polskie tablice pamiątkowe odnaleziono w Bydgoszczy

Studzienka ze Starego Rynku

powinna wrócić na dawne miejsce

BYDGOSZCZ. W kwietniu br. donosiliśmy, iż jeden z pracowników Miejsk. Zakł. Oczyszcz. Miasta, oddał do Muzeum Miejskiego uratowane od zagłady dwie plakiety brązowe z portretami króla Stefana Batorego i Jana III Sobieskiego, które mieściły się do 1939 roku na tablicy pamiątkowej na frontonie kościoła Klarysek.

Przed niewielu dniami Muzeum Miejskie zabezpieczyło kilka tablic z brązu, uratowanych od zniszczenia w czasie okupacji, które pracownicy budownictwa miejskiego z narażeniem życia przechowali w śpichrzu miejskim przy ul. Grodzkiej. Są to: tablica pamiątkowa dziesiątej rocznicy objęcia miasta Bydgoszczy przez Wojsko Polskie. Tablica ta, mieściła się do 1939 roku na ścianie Ratusza, przy ul. Farnej, (odlew tablicy jest wmurowany w ścianie Muzeum Miejskiego), tablica pamiątkowa autora „Ducha dziejów Polski" Antoniego Chołoniewskiego z frontonu domu przy Al. 1 Maja 19, dwie tablice z portretem Marszałka Piłsudskiego, płyta okrągła — podstawa do znicza gazowego — która mieściła się przy płycie marmurowej grobu Powstańca Wielkopolskiego i obwódka z brązu do płyty marmurowej z frontonu kościoła Klarysek.

Obecnie zgłosił zawiadowca składnicy Ogrodów Miejskich przy ulicy Karpackiej, iż przechował w czasie okupacji, „Studzienkę", która do roku 1940 znajdowała się przed gmachem zburzonego Muzeum Miejskiego na Starym Rynku oraz dużą płytę marmurową z grobu Powstańca Wielkopolskiego przy ul. Bernadyńskiej.

Drogie nam pamiątki narodowe przeznaczone przez okupanta na zagładę i zbrojenia niemieckie, a uratowane przez pracowników miejskich — jak należy przypuszczać — powrócą w najbliższym czasie na miejsce, skąd usunięte zostały przez zaborcę.

Co okupanci zburzyli — odbudujemy!

Dzisiaj podniosła uroczystość

w kościele Św. Trójcy

W dzisiejszą niedzielę ofiarują się wszystkie bydgoskie parafie Niepokalanemu Sercu Najświętszej Marii Panny.

Dla upamiętnienia tego uroczystego aktu odbędzie się w parafii Św. Trójcy dzisiaj o godz. 16,30 poświęcenie kamienia węgielnego pod statuą Matki Boskiej, zburzonej barbarzyńsko przez Niemców w październiku 1939 r. Odbudowa statuy zajmuje się utworzony w czerwcu br. Komitet, na czele którego stoi ks. radca Skonieczny — jako prezes i Edmund Kruszczyński — wiceprezes. Zrekonstruowanie figury powierzył Komitet Odbudowy znanemu bydgoskiemu artyście-rzeźbiarzowi Piotrowi Trieblerowi, który ukończy ją w połowie sierpnia br. Fundusze na piękne te dzieło uzyskuje się z dobrowolnych ofiar bydgoskiego społeczeństwa.

Komitet zaprasza serdecznie na dzisiejszą uroczystość wszystkich tutejszych czcicieli N. M. Panny. Aktu poświęcenia dokona ks. radca Mieczysław Skonieczny, który wygłosi na dziedzińcu kościoła Św. Trójcy uroczyste okolicznościowe przemówienie, po czym chór kościelny wystąpi z bogatym programem pieśni maryjnych.

W podniosłym tym akcie wezmą niewątpliwie udział wierni z obszaru całego miasta. Hasło Komitetu brzmi: „Co okupanci zburzyli, czciciele Marii „odbudują". Cześć Marii!

Z ŻYCIA ORGANIZACJI BYDGOSKICH

KELNERZY O SWYCH SPRAWACH

W zebraniu Związku Prac. Przem. Gastron., m. in. udział wzięli: wiceprezes Izby Rzemieślniczej p. Fiołka, sekr OKZZ Dereziński oraz zaproszeni restauratorzy pp: Veitner i Sobiesiński

Po zagajeniu przez prezesa p. Małeckiego, zebrani uczcili pamięć zmarłego wicewojewody, śp. Zygmunta Felczaka jednominutową ciszą. W krótkim przemówieniu poświęconym Zmarłemu, p. Małecki stwierdził, że śp. Zygmunt Felczak był zawsze przychylnie ustosunkowany do Związku i udzielił mu daleko idącej pomocy.

Prezes Małecki nawiązując do odbytego ostatnio w Warszawie posiedzenia Zarządu Głównego wykazał, jak wiele już się zrobiło w celu poprawy bytu pracowników gastronomicznych. Chodzi tu przede wszystkim o dekret z dnia 6. 2. 1945 r., mówiący o utworzeniu Rad Zakładowych, a następnie o kwestii przebudowy lokali gastronomiczno-hotelowych. Lokale te, jak stwierdził p. Małecki były zawsze budowane w sposób najbardziej odpowiadający właścicielom, którzy najczęściej nie dbali o higieniczne warunki pracy swego personelu. Następnie podano do wiadomości projekt, aby personel żeński nie był zatrudniony w lokalach, w których sprzedaje się alkohol. Należy bezwględnie podnieść poziom moralny, który tak ucierpiał w czasie okupacji. W dalszym ciągu zebrania omówiona została sprawa umowy zbiorowej z restauratorami oraz kwestia utworzenia spółdzielni pracy. Zreferował to wiceprezes Theiss.

Po obszernym przemówieniu sekretarza OKZZ p. Derezińskiego, który podkreślił przychylny stosunek do Związku oraz przemówieniu p. Fiołki i zaproszonych restauratorów, odśpiewaniem hymnu zakończono zebranie.

Z APROWIZACJI

Wydz. Apr. i H. m. Bydg. podaje do wiadomości, że w czasie od 7 do 13 bm. w m. Bydg. będzie wydawany na karty zaopatrz, z lipca chleb żytni, a mian,: na karty kat. I na odc. 5, 6, 7, 8; na karty kat. II. na odc. 3, 4, 5, 6; na karty kat. III. na odc. 3 4; na karty kat. I rodz. na odc. 3, 4, 5, 6; na karty kat. II rodz. na odc. 3, 4 — po 0,5 kg chleba; na karty kat. Dod. „C" na odc. 10 — 1 kg chleba. Cena ustalona została na 3 zł za kg. Rozliczenie w odc. chleb, złożą piekarnie w dniu 15 bm. naklejone na ark. zbiorcz, osobno dla każdej kat. kart.

Wydz. Apr. i H. m. Bydg. komunikuje że pos. kart opał. od nr 17801 mogą pobrać na kupon „D" po 50 kg węgla od 8 bm. do 13 bm. w najbliższych niżej wymienionych składach, z tym jednak, że w razie braku opału na którymkolwiek składzie odbiorca zgłosi się po odbiór węgla na inny skład. Kierownicy składu w razie wyczerpania kontyngentu wywieszą ogłoszenie z podaniem najbliższego składu na którym znajduje się zapas węgla dla odbiorców.

Na składzie Kociński (Grunwaldzka 46), Zach.-Polsk. Synd. Węgl. (Dworcowa 54), Burzyński (Sienkiewicza 34), „Petow" (Świecka 14), Pom. Spółk. Węgl. (Zygm. Augusta), Schlaak i Dąbrowski (Zygmunta Augusta), „Elibor" (Chodkiewicza 19), „Społem", (Piusa XI). Składy będą czynne od g. 8 do 17.

Uwaga Urzędy: Wydz. Apr. i H. m. Bydg. prosi o zgłaszanie się po odbiór asygnat na koks na okres zimowy 46/47. Reklamacje późniejsze ze względu na brak opału w okresie zimowym w razie nie zgłoszenia się na powyższe ogłoszenie, Wydzł Apr. i H. uwzględniać nie będzie.

Członek NSDAP skazany na 3 lata więzienia

BYDGOSZCZ (re). Sąd Specjalny z Torunia na sesji wyjazdowej w Bydgoszczy rozpatrywał sprawę Holza Pawła, zam. w powiecie Chojnickim, oskarżonego o należenie do organizacji partyjnej NSDAP.

Oskarżony przyznał się, że chcąc ratować aresztowanego i wywiezionego do GG swojego ojca, chodził na zbiórki w mundurze SA, a poza tym żadnej innej działalności wrogiej Polakom nie ujawniał i z Polakami rozmawiał zawsze po polsku.

Zbadani świadkowie potwierdzili zeznania oskarżonego, mówiąc, że widzieli go w mundurze zaledwie kilka razy i wrogiego stosunku do okolicznych mieszkańców u oskarżonego nie stwierdzili.

Biorąc pod uwagę okoliczności łagodzące i sam fakt przynależności do partii niemieckiej, znanej z bezwzględnie wrogiego stosunku do Polaków, Sąd wymierzył oskarżonemu najniższy wymiar kary, tj. 3 lata więzienia, z zaliczeniem aresztu prewencyjnego.

KOMUNIKATY

Zarząd Miejski — Administracja Nieruchomości Poniemieckich i Opuszczonych w Bydgoszczy wzywa najemców i dzierżawców, zalegających z zapłatą czynszu za pomieszczenia zajmowane w nieruchomościach podlegających naszej Administracji, do zapłacenia tych należności do dn. 25 lipca 1946 r. pod rygorem skutków prawnych.

Równocześnie przypomina się, iż czynsz należy płacić z góry najpóźniej do 10-go każdego miesiąca.

Zarząd Miejski —
Administracja Nieruchomości Poniemieckich i Opuszczonych, ul. Jagiellońska 2.

Na radiowej fali

ROZGŁOŚNIA POMORSKA
PONIEDZIAŁEK, 8 LIPCA

6.00 Progr. og-polski; 6.20 Progr. na dzień bież.; 6.25 Progr. og-polski; 8.30 Muz. rozrywk.; 9.00 Inf. miejsc. i ogł.; 9.10 Progr. dla radiowęzłów; 11.45 Pog. roln. pt. „Gospodarstwa stawowe w lipcu" opr. inż. J. Passowiczowa; 11.57 Progr. og-polski; 13.25 Muz. obiad. w wyk. ork. PR pod dyr. A. Rezlera z udz. W. Kocikowskiego; 14.00 Progr. og-polski; 14.50 Inf. miejsc.; 15.00 Skrz. PCK; 15.10 Konc. symf.; 16.00 Progr. og-polski; 21.00 Rec. fort. O. Iliwickiej; 21.30 Konc. życzeń; 22.00 Progr. og-polski;; 22.30 Koncert rekl.; 22.45 Muz. tan.; 23.00 Progr. og-polski; 23.30 Akt. i muz. tan.; 24.00 Zakończenie audycji.

Były przewodniczący PRN skazany

na 2 lata pracy przymusowej

BYDGOSZCZ (re). Komisja Specjalna do walki z nadużyciami i szkodnictwem gospodarczym w Bydgoszczy, skazała byłego przewodniczącego PRN, w Nowym Mieście Lubawskim, Kukowskiego Stefana na 2 lata przymusowej pracy w obozie za szereg nadużyć, popełnionych w czasie od 6 marca 1945 — 2 listopada ubr.

Przeprowadzone śledztwo wykazało niezbicie, że Kukowski zajmując zaszczytne stanowisko w PRN nie oddał się pracy ideowej, lecz znajomości i stosunki wykorzystywał w celu robienia własnych interesów.

Na podstawie zeznań świadków ustalono, że Kukowski przywłaszczył sobie inwentarz żywy, kilkanaście opon samochodowych, meble biurowe i szereg innych przedmiotów, które następnie spieniężył we Włocławku

Ponadto skazany dopuścił się nadużyć i przywłaszczył sobie 6000 zł, wpłacone na konto stołówki. Podczas rozdziału koni dla rolników, Kukowski pobierał od gospodarzy od 2 do 5 tys. zł, a zyskiem osiągniętym z dalszej sprzedaży dzielił się ze wspólnikami. Nie zadawalając się tymi nieuczciwymi interesami, karierowicz założył sobie w jednym z kotłów znajdujących się w stołówce, fabryczkę mydła, a mydło sprzedawał z ogromnym zyskiem. Widocznie dochody Kukowskiego były tak duże, że pozwoliły mu one otworzyć świetnie prosperującą restaurację „Polonia". Szeroki i dostatni tryb życia pozwalał Kukowskiemu przebywać w najdroższych lokalach publicznych, a zdarzały się nawet wypadki, że zjawiał się on na posiedzeniach PRN w stanie nietrzeźwym.

Jako jednostkę szkodliwą i aspołeczną osadzono Kukowskiego w obozie.

Ważne obrady WUZ Pom.

Przyspieszyć uporządkowanie gospodarstw poniemieckich

BYDGOSZCZ. W Bydgoszczy, odbył się zjazd pow. komisarzy ziemskich, pow. inspektorów majątków państw. i kierowników oddziałów techn.-pomiarowych.

Zjazd zagaił prezes WUZP, zwracając uwagę na pewne odciążenie Pow. Urzędów Ziemsk. na skutek przejęcia administracji majątków państw. przez Państw. Zarząd Nieruchomości Ziemskich i apelując w związku z tym do komisarzy ziemskich o wzmożenie tempa pracy na pozostałych odcinkach.

W toku obrad omówiono przede wszystkim konieczność jaknajszybszego zaludnienia i racjonalnego zagospodarowania Ziem Odzyskanych przed prowadzeniem nowych parcelacji majątków na ziemiach położonych w granicach z przed 1. 9. 1939 r.

Wezwano PUZ — do przyśpieszenia zakończenia weryfikacji gospodarstw poniemieckich i ostatecznego uporządkowania przydziałów tych gospodarstw w możliwie najkrótszym czasie, aby akcja żniwna nie doznała żadnych przeszkód i opóźnień.

Na zakończenie poruszono sprawy związane z ujawnieniem w księgach wieczystych tytułów własności parcel, nadanych na podstawie dekretu o reformie rolnej.

Hurtownia Towarów Włókienniczych

TEOFIL WŁODARCZAK

SP. Z O. ODP.

Poznań, Stary Rynek nr. 92, z Wronieckiej

TELEFON 20-86

Pasta do obuwia BAŁTYK Bydgoszcz

Bezkonkurencyjna

Wytwórnia Chemiczna

R. Downar-Zapolski i Syn

Bydgoszcz, ul. Grodzka nr 4

Prowincja za zaliczeniem 3481

„LUX"

Pastę do obuwia,

Frotery, smary,

Wazeliny itp

poleca

Bydgoska Fabryka Swiec

Toruńska 20 — Tel. 33-43

Dostawa koleją i pocztą!!!

PAP 4295r

CZY wiecie, że. . .?

ADIO-odbiorniki, KINO - aparaty, Kamery, FILMY 16—8 mm FOTO-aparaty, przybory, najkorzystniej kupisz, sprzedaż, wymienisz.

WARSZTATY NAPRAW NA MIEJSCU

DH JUPITER

Bydgoszcz, Stary Rynek 20, tel. 18-65

NAJLEPSZY KLEJ GUMOWY DO DĘTEK ROWEROWYCH „KLEJFIX"

Do nabycia hurtowo w firmie SPO-WO

Poznań, Szamarzewskiego 52 m. 4

Capridont 3900r

pasta do zębów

Capri - kremy Capri - pudry i inne kosmetyki

Lab. Chem. Mgr E. KEMNITZ Sp. z o. o. — Warszawa

Podchorążych 4

Do nabycia we wszystkich drogeriach

Ka-Pe-Ha

Katowicki Dom Przemysłowo-Handlowy Katowice

ul. Mickiewicza nr 15 — tel. nr 345 - 57/58

Poleca: Wszelkie materiały budowlane

Specjalność: SZLACHETNE TYNKI.

Terrabona

znana od lat wyprawa fasadowa

Terrabona

nie kruszy się i nie odpada, zabezpiecza na kilkadziesiąt lat ściany budynku od szkodliwych działań atmosferycznych, nie hamuje naturalnej wentylacji murów, nadaje budynkom piękny ton i monumentalny charakter, podnosi wartość budynku, obniża koszta konserwacji gmachów.

P. A. P. Wagonowo i detalicznie. 4471r

Hallo Pomorze! — Hallo Ziemie Odzyskane!

Pierwszy największy skład wszelkich przyborów mundurowych dla Wojska, Marynarki, Poczty, Kolei i innych organizacji mundurowych

Pomorskie Źródło Galanterii »OZDOBA«

SZCZECIN, AL. WOJSKA POLSKIEGO NR 14

Hurt — Poleca swe usługi P. T. Odbiorcom — Detal

Najniższe ceny! — Najwyższa jakość! — Duży obrót! — Skromny zysk!

Na prowincję wysyłamy za zaliczeniem pocztowym

Wyczerpujące cenniki gratis franko —

Polecamy 4471

Kredę, farby, lakiery, pokosty, pędzle, gibs

„Farbolin", Bydgoszcz, Aleje 1 Maja nr. 15 dawniej Be - De - Te

---

Torf nadnotecki

w każdej ilości poleca 4087r

Miejskie Zakł. Zaopatrywania

Bydgoszcz, ul. Mennica 6.

Polecam 4472

narzędzia gwoździe, łańcuchy, druty, naczynia kuchenne, emaliowane, ocynkowane i aluminiowe

Skład Artykułów Żelaznych

W. Lewandowski i Ska

Bydgoszcz, Długa 25, tel. 17-35



PRECYZYJNY WARSZTAT MECHANICZNY

B. TARGOŃSKI

Bydgoszcz, Al. 1 Maja 61 Telefon 20-00

Naprawiam maszyny do pisania i liczenia, przerabiam na układ polski — Kupuję maszyny wszelkich systemów, nieuszkodzone i części także 3011

Kupuję:

NICI gumowe w pasmach

SZPAGATY kokosowe, konopne i inne

WORKI jutowe, papierowe, oraz wszelkie art. gospodarcze 4163r

ARGO Sp. z o. o. - GDYNIA Dworcowa 11 - tel. 266-10

Aromaty owocowe

do lemoniad, soków wódek itp.

polecamy

Piotrkowskie Zakłady Chemiczne

Łódź, Śródmiejska 22, tel. 200-32

Wszystkie przybory mundurowe dla Wojska, Marynarki, Kolei, Poczty, Leśników, Harcerzy, oraz baretki i wstążki orderowe wszystkich odznaczeń

dystynkcje, orzełki, guziki, pasy, czapki, patki itd.

żetony sportowe wszelkich konkurencji

po cenach bezkonkurencyjnych poleca jedyny specjalny sklep na Pomorzu

»OZDOBA«

Uwaga! Sklep sprzedaży tylko Dom Handlowy BYDGOSZCZ telefon 16 09 Śniadeckich 2

Wielki wybór różnych artykułów galanteryjnych, ozdobnych, dewocjonalii oraz stosownych upominków dla każdego na wszelkie okazje

2967r Odsprzedawcom rabaty! — Cenniki bezpłatne!



3043r **Maszyny biurowe** kupno sprzedaż

NAPRAWA — PRZEBUDOWA

L. Lasowy - Bydgoszcz, Śniadeckich 26 - Tel. 14-57

KOMUNIKATY

Zarząd Miejski w Nieszawie wydzierżawi na dogodnych warunkach Elektrownię Miejską. Reflektanci proszeni są o zgłoszenie się osobiste lub pisemne do Zarządu Miejskiego w Nieszawie w godzinach urzędowych. (4285r

NAUKA

Gimnazjum OO Augustianów przyjmuje chłopców zdolnych i dobrych od lat 12—16, mających zamiar poświęcić się stanowi kapłańskiemu w zakonie. Bliższych szczegółów udzielają OO Augustianie, **Kraków**, ul. **Augustiańska 7.** (3864r

HANDLOWE

Wełnę owczą skupuje po cenie wolnorynkowej „Wełna". Bydgoszcz. 3 Maja 22/7 (3593

Koszule, krawaty poleca Pracownia Krawatów i Koszul w dużym wyborze po cenach hurtowych Edward Krysiak Łódź. Piotrkowska 136. tel. 137-07 potrzebni agenci z gotówką. (3922r

„Pończocha Krajowa" Sp z o. o., Hurt pończoch, wyrob. tekstylnych, Łódź, Nowomiejska 12 — Tel. 100-32. (4149r

Bieliznę damską, męską kąpielówki pończochy poleca Zofia Serafinowicz Łódź Nowowiejska 4. sklep. (3921r

Klej kauczukowy do rowerów marki „Victoria" i „Continent" gwarantowany wysyłamy za zaliczeniem „Reklama", Łódź, Piotrkowska 46. (4127r

Przybory szewskie, formy, prawidła oraz obuwie wszelkiego rodzaju najtaniej kupisz: Skład Bydgoszcz, ulica Magdzińskiego 18 (naprzeciw Hali Targowej). (6315

Sprzedam 2 konie i źrebaka. Śliwiński Tur, pow. Szubin (4239

Fotografie wieczne na porcelanie do nagrobków wykonuje artystycznie „EL-CHA-FILM", Warszawa, Jerozolimskie 27 Prowincję informujemy listownie. (3265r

Znaczki pocztowe — kupno sprzedaż — Victoria, Rokossowskiego 31, tel. 513-12, Sopot. (4261r

Portrety z każdej fotografii wykonuje artystycznie „EL-CHA-FILM" Warszawa, Jerozolimska 27. Prowincję informujemy listownie. (3264r

Sztandary, szaty liturgiczne wykonuje znana artystyczna pracownia haftów. Seredyńska, Łódź, Piotrkowska 275, telefony 107-16, 189-21. Polecam wyroby kościelne metalowo-artystyczne. (3388r

Pracownia torebek damskich R. Gajda, Łódź, Piotrkowska 31, tel. 269-04. 4041r

Futra, lisy, materiały bielskie kupuje — sprzedaje firma „Alwir" Gdynia, Świętojańska 75. tel. 272-70. (4164r

Futra, lisy, skórki futerkowe, materiały włókiennicze, konfekcję, galanterię skórzaną podróżną kupuje — sprzedaje Skład Włókienniczo-Futrzarski, Gdynia, Świętojańska 36. 4165r

Datowniki

taśmowe 4468

Hurt — ceny fabryczne

M. Dutkiewicz

Bydgoszcz, ul. Kordeckiego 13.

Cyferblaty

różne marki i typu

SZYLDZIKI TRAWIONE

Maszyny biurowe remonty, konserwacja, przebudowa pisma na układ polski w 24 godz. Zakład wyposażony w pełen asortyment części wymiennych. Zakupujemy maszyny biurowe nawet zniszczone i połamane. Zakład Reperacyjny Maszyn Biurowych Janusz Skarbonkiewicz, Bydgoszcz, Pomorska 53. telef. 30-15. (3403r

Foto-aparaty, klisze, papiery i inne artykuły pokrewne. Kupno — sprzedaż i zamiana. Foto-Wrzos, Gdynia, 10 Lutego 25. (4248r

Leżaki — krzesła ogrodowe poleca: St. Sperkowski Nast., Bydgoszcz, Poznańska 6. (4246

Do Ob. Ob. Mierniczych

Wojewódzkiemu Urzędowi Ziemskiemu Zachodnio-Pomorskiemu w Szczecinie pilnie potrzebni są do wykonywania prac pomiarowych, mierniczych oraz pomonicze siły techniczne.

Warunki pracy: służba kontraktowa, uposażenie zasadnicze od X-go do VI-go stopnia służbowego w zależności od kwalifikacji kandydatów wraz z przypadającymi dodatkami; diety i koszta podróży za cały czas pełnienia czynności poza zwykłym miejscem służbowym, ponadto wynagrodzenie premiowe (akordowe).

Podanie wraz z życiorysem należy nadsyłać do Wojewódzkiego Urzędu Ziemskiego w Szczecinie. Wydział Techniczno-Pomiarowy.

Za Prezesa

(—) Inż. A. Juszczacki

4284r) Naczelnik Wydziału Techniczno-Pomiarowego

Fotoaparaty małoobrazkowe — Retina — Leica — Contax — Rolleifex i inne. Kupno — sprzedaż Jan Pujdak i Ska, Łódź, Piotrkowska 83. (4275r

Lepy na muchy najlepsze. Bydgoszcz, 1 Maja 22, m. 10. (4239

Dwupiętrowy dom centrum. Cena 850.000. **Dom** blisko Placu Poznańskiego. Cena 550.000. **Piętrowa** willa, 8 pokoi nad morzem, cena 350.000. **64 mórg** kompletny inwentarz, blisko miasta **korzystnie poleca. Nowe zlecenia sprzedaży przyjmujemy „Pogoń",** Spółdzielnia Pośrednictwo Nieruchomości, Bydgoszcz, Dworcowa 51/II. Telefon 33-16. (4270

Potrzebny wspólnik, wspólniczka z płacą 250.000. Restauracja może być czynna, samodzielny zarządzający z kaucją kucharz, kelner. Pomorze, Połczyń Zdrój, Grunwaldzka 18. Zarząd. (4245

RÓŻNE

Mistrz młynarski obeznany z przemiałem wszystkich zbóż, szlifowaniem, rówkowaniem walcy, olejarstwem oraz znajomością księgowości. Oferty „Par", Poznań, Ratajczaka 7 pod „1182". (4244r

Kreślarskie, wszelkie przybory jak stoły rysownice, aparaty, cyrkle, itp. zakupi firma Ciszewski, Bydgoszcz, Sobieskiego 1 (4235

Ślusarzy narzędziowych wykwalifikowanych fachowców z dłuższą praktyką zatrudni firma Ciszewski, Bydgoszcz, Sobieskiego 1. (4236

Foto-operatorka, retuszerka, potrzebna. Foto-Wrzos, Gdynia, 10 Lutego 25. (4247r

Tłuszcze zwierzęce i oleje roślinne, nadające się do produkcji mydeł kupuje stale i w każdej ilości Chemiczna Fabryka „Ergasta", Starogard, Woj. Gdańskie, tel. 32. (4262r

Dr Adam Zubczewski

specjalista chorób oczu

przyjmuje (4181

Szczecin, Al. Piastów 3, m. 3

Dojazd tramwajem 1, 4 i 7.

Praskę przedrukową, litograficzną i korektorkę ofsetową kupię M. Dutkiewicz, Bydgoszcz, Kordeckiego 13. (4469

Poszukuję posady biuralistki, kasjerki, sekretarki, możliwie z utrzymaniem i mieszkaniem. Miejscowość obojętna. Wykształcenie średnie, inteligentna, samotna. Oferty IKP, Bydgoszcz „Bardzo Pilne!" 4460

Handlowiec, lat 26, wyższe wykształcenie, handel zagraniczny, języki obce, praktyka w przemyśle, obejmie stanowisko najchętniej wybrzeże. Oferty IKP, Bydgoszcz pod „Sierpień". (4456

2 samodzielnych handlowców branży tekstylnej znający dekoracje przyjmą posadę, kierownictwo lub przedstawicielstwo firmy. (4271r

Poszukujemy majstrów, techników i wszelkich specjalistów w zakresie konserwowania ryb. Oferty IKP, Bydgoszcz pod „1214". (4452

2 panie, do towarzystwa gości do restauracji — baru, **gosposia**, umiejąca samodzielnie gotować oraz **2 dziewczyny,** jako pomocnice do kuchni, potrzebne od 15 bm. Adres wskaże IKP, Bydgoszcz pod Arkadami. (4451

Pralnia mechaniczna na sezon letni w Gdyni do wydzierżawienia. Zgłoszenia IKP, Gdynia pod „Pralnia". (4215r

Maszynistka znajomością pracy biurowej poszukuje posady. Oferty składać do IKP, Bydgoszcz „lat 21". (4232

Samodzielna wykończarka natychmiast potrzebna. Skład futer, Bydgoszcz, Dworcowa 12. (4474

POSZUKIWANIA

Matejciowa Augustyna, żonę Lubę repatriantów ze Stanisławowa obecnie zamieszkałych w Słupsku lub okolicy poszukuje Kuba. Kto poda dokładny adres otrzyma 500 zł nagrody. Adresować: **Koszalin,** jednostka **wojsk. 2647 A. Adam Almer.** (4220

Ktokolwiek by wiedział o losie Stanisława Kuliberoby proszony jest o wiadomość Gdańsk-Wrzeszcz, ul. Lelewela 12, m. 1 W. Paprocka. (4258r

UNIEWAŻNIENIA

Unieważniam zagubioną kartę rejestracyjną 53473 na samochód osobowy Opel, wystawioną na Ministerstwo Informacji i Propagandy. Centralny Zarząd Państwowych Zakładów Graficznych, Drukarnia Polska, Bydgoszcz, ul. Marszałka Focha 18. (4250

Unieważniam zagubioną kartę rejestracyjną RKU Gdynia na nazwisko Drzeżdżon Stefan, zam. **Kosakowo.** (4249r

MATRYMONIALNE

Pięć zamożnych pań poszukuje kandydatów na mężów, wiek różny. Łódź, Poste-restante „Inteligentna". (4008

Kojarzymy małżeństwa szybko, dyskretnie, fachowo. Duży wybór w całej Polsce różnych sfer w różnym wieku, zamożnych pań i panów. Łódź I, skr. 163. (3923

Siedmiu kolegów zamożnych, z wyższym wykształceniem poszukuje odpowiednich pań. Cel matrymonialny Łódź, 3 — Poste-restante „Różny wiek".

Urzędniczka, lat 22, przystojna blondynka, pozna pana, cel matrymonialny pod „Wakacje". Gdask-Wrzeszcz, Wajdeloty 9. (4272r

Kawaler, lat 45, wykształcony, na stanowisku, właściciel domu, b. przystojny, z dobrej rodziny, solidny, subtelny, poślubi panią do lat 30, ładną, zgrabną, dobrze wychowaną, bez nałogów, religijną, prawdomówną. Proszę o oferty IKP, Gdynia pod „Sopoty". (4117

Kawaler 36 — robotnik-rzemieśln. najuczciwszy w świecie, wartością jak atom amerykanów, szuka towarzyski, posiadającej posiadłości. Zgłoszenia z fotografią za zwrotem. IKP, Szczecin, Pionierów 16 „szofer". (4210r

„IKP" czyta cała Polska

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Bydgoszcz, ul. Marsz. Focha 20
DZIAŁ OGŁOSZEŃ, ul. Jagiellońska 2 (pod arkadami)

Za niedoręczenie pisma spowodowane wyższą siłą nie odpowiadamy. Rękopisów nie zamówionych Redakcja nie zwraca. Za dział ogłoszeniowy Redakcja nie odpowiada.

ODDZIAŁY „ILUSTROWANEGO KURIERA POLSKIEGO" W WIELKICH MIASTACH POLSKI
PODODDZIAŁY W WIĘKSZYCH MIASTACH
AGENTURY NA PROWINCJI
DLA POSZCZEGÓLNYCH ZIEM POLSKICH ODRĘBNE WYDANIA „IKP"

OGŁOSZENIA: Drobne po 8 zł za słowo. Poszukiwanie rodzin i pracy 3 zł za słowo. Minimalna opłata za 10 słów.
Ogłoszenia milimetrowe: W tekście 30 zł. Za tekstem 12 zł. Urzędowe i przetargi 12 zł. Nekrologi 10 zł. Tabelaryczne i bilanse 18 zł za 1 mm. Niedziele i święta 50% drożej.
Za terminowe zamieszczanie ogłoszeń administracja nie odpowiada

Drukiem Zakładów Graficznych Państwowych Zakładów Wydawnictw Szkolnych w Bydgoszczy, ul. Jagiellońska Nr 1

E-11814